Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki", 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁODZ NIEDZIELA, 2 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr.333

Krwawe starcia w Zagrzebiu.

Kilkutysięczny tłum zaatakował komendę wojskową.—4 osoby zabite.

WIEDEŃ, 1 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Zagrzebia donoszą, iż dziś z okazji dziesięciolecia utworzenia królestwa jugosłowiańskiego, doszło do krwawych starć w stolicy chorwackiej, podczas których

ZABITO 3 OSOBY I KILKA CIĘŻKO RANIONO.

W szczególności należy zaznaczyć iż podczas uroczystości oraz podczas nabożeństwa w katedrze zagrzebskiej grupa studentów nacjonalistycznych zerwała z katedry sztandar jugosłowiański i zawiesiła na jego miejsce sztandar żałobny, policja aresztowała studentów. Prowadząc aresztowanych przez ulicę, policja natrafiła na demonstrantów, którzy chcieli odbić policji aresztowanych,

PRZYCZEM DOSZŁO DO STRZELANINY.

Dwóch policjantów zostało ciężko rannych. Wieczorem tego samego dnia powtórzyły się zajścia. Tłum złożony z kilku tysięcy ludzi napadł na komendę wojskową, przyczem warta musiała oddać szereg strzałów. Podczas strzelaniny zabito 10-letniego chłopca.

Oficjalny komunikat.

BELGRAD, 1 grudnia.
(Agencja Telegraficzna Express)

W godzinach wieczornych ukazał się oficjalny komunikat o rozruchach w Zagrzebiu. Komunikat stwierdza, że rozruchy zostały wywołane przez skrajnie nacjonalistyczną frakcję chorwacką tak zw. grupę Franka. Spokojni obywatele Zagrzebia, tak brzmi komunikat, nie biorą udziału w tych antypaństwowych demonstracjach. Komendant policji wydał rozkaz tłumienia wszelkich demonstracji w zarodku.

Sowiety kupiły na G. Śląsku

blachy za 17 miln. zł.

KATOWICE, 1 grudnia.

Sowiecki urząd handlu zagranicznego udzielił hutom górnośląskim zamówienia na blachę i inne materjały żelazne w kwocie około 17 miljonów złotych.

Złoty „Krzyż zasługi"

otrzymał cały zespół orkiestry opery warszawskiej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym p. premjer Bartel w teatrze Wielkim w obecności przedstawicieli władz miasta Warszawy wręczył delegacji zespołu orkiestry opery warszawskiej złoty „Krzyż Zasługi" nadany zespołowi orkiestry. Po południu p. premjer przyjął bawiącego w Warszawie ministra spraw zagranicznych Węgier p. Walko, który udekorował premjera wstęgą wielkiego orderu „Pour le merite".

Zmiany organizacyjne

w min. oświaty.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiaduje się, że zgodnie ze statutem ministerstwa oświaty dwa wydziały w tymże ministerstwie, programowy i organizacyjny, zostaną połączone w jeden wydział organizacyjno - programowy, na czele którego stanie p. Radwan, dotychczasowy naczelnik wydziału kształcenia nauczycieli.

Zjazd radców handlowych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W połowie grudnia odbędzie się w ministerstwie przem. i handlu zjazd radców handlowych wszystkich poselstw polskich. Na zjazd przybędzie kilkunastu radców handlowych, którzy obradować będą nad sprawami ewentualnego rozszerzenia naszych rynków zbytu i usprawnienia naszego obrotu towarów zagranicę. Obrady potrwają kilka dni.

— „Le Matin" donosi, iż komunista Cremet radny miasta Paryża, pozbawiony został mandatu, ponieważ ścigany jest za udział w spisku. Cremet ukrył się.

P. Dewey o rozwoju gospodarczym Polski.

Brak nam kapitałów i odpowiedniej organizacji.

GDAŃSK, 1 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Doradca finansowy p. Dewey ogłosił dziś w „Baltische Presse" artykuł, omawiający gospodarcze horoskopy Polski. Omawiając rozwój gospodarczego życia Polski w poszczególnych dziedzinach oraz rozwój finansów polskich, p. Dewey pisze m. in.:

„Każdy, kto był w Polsce choćby tylko przez krótki czas, pozostaje pod wrażeniem naturalnych bogactw i możliwości rozwoju niektórych gałęzi przemysłu polskiego. OBECNIE BRAK JEDNAK POLSCE KAPITAŁU A TAKŻE ODPOWIEDNIEJ ORGANIZACJI. KAPITAŁY MOŻNA UZYSKAĆ DROGĄ OSZCZĘDNOŚCI, LEPSZĄ ZAŚ ORGANIZACJĘ PRZYNIESIE NIEWĄTPLIWIE PRZYSZŁOŚĆ. Rząd polski w wielkiej mierze przestrzegał tych zasad w ostatnich latach. To samo czyniła ludność. Czy obecny potężny rozwój będzie trwały, o tem zadecyduje sam naród polski. W ostatnich czasach zostały znacznie powiększone wkłady oszczędnościowe w Polsce, co dowodzi zwiększenia zaufania do stabilizacji złotego.

P. Dewey kończy artykuł swój temi słowy:

„Pragnąłbym zwrócić uwagę na wzrastające znaczenie Polski w handlu międzynarodowym".

Przymusowe wysiedlanie z Niemiec

polskich robotników rolnych.

Bytom, 1 grudnia.

Ukazało się rozporządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych, zarządzające przymusowy powrót polskich robotników sezonowych do kraju.

Przymusowemu powrotowi podlegają wszyscy robotnicy rolni którzy przybyli do Niemiec po 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1925 r. i tu pozostali, a w myśl umowy polsko-niemieckiej objęci są ruchem repatrjacyjnym.

Pozostali jeszcze w Prusach robotnicy rolni będą stopniowo do roku 1933 wysyłani z powrotem, w r. b. jednak przymusowemu wysiedleniu nie podlegają.

Bezrobotny rzuca kamieniem w okno kanclerza Seipla

aby zwrócić na siebie uwagę.

WIEDEŃ, 1 grudnia.

Dziś nieznany osobnik wdrapał się na gmach parlamentu i rzucił kilkanaście ciężkich kamieni w okna kanclerza dr. Seipla. Na szczęście w gabinecie nikogo nie było. Aresztowany sprawca tego czynu, zeznał iż jest bezrobotnym i cierpi wielką biedę, i że dokonał tego czynu, chcąc zwrócić na siebie uwagę. Dalsze śledztwo prowadzi policja.

Manifestacje studentów we Włoszech.

Rzym, 1 grudnia.

Jak podaje agencja Havasa, w Turynie, Padwie i Tryjeście studenci urządzili nowe manifestacje w związku z wyrokiem, wydanym w sprawie Dimodugno, mordercy wicekonsula Nardiniego. Nie doszło do żadnych zajść.

Zderzenie samolotu z balonem.

Lizbona, 1 grudnia.

Na lotnisku Olverca samolot wojskowy najechał na linę, na której był uwiązany balon. Dwóch oficerów, znajdujących się w samolocie, poniosło śmierć na miejscu. Lina balonu zerwała się, a balon uniósł się w powietrze.

Zatarg polsko-litewski

znajdzie się na forum Ligi narodów. — Waldemaras dąży do ponownego odroczenia sporu.

Ryga, 1 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Prasa łotewska omawia szeroko taktykę Waldemarasa w związku z grudniową sesją Ligi narodów na którą udaje się Waldemaras.

Dzienniki ryskie piszą, że w przeciwieństwie do taktyki min. Zaleskiego, który chce całkowicie sytuację w rokowaniach polsko-litewskich przedłożyć na grudniowej sesji rady Ligi narodów, Waldemaras poprowadzi kontrakcję zmierzającą do ponownego odroczenia sporu polsko-litewskiego. W tym celu Waldemaras śpieszy z wysunięciem nowego projektu, dotyczącego bezpośredniej wymiany towarów z Polską, ażeby dać dowód w Genewie, że rokowania polsko-litewskie toczą się w całej pełni, dlatego, ażeby sprawy polsko-litewskiej nie wnoszono na porządek grudniowej sesji Ligi narodów.

Swawola strażników litewskich

będzie ukrócona.

WILNO, 1 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Dziś na odcinku granicy polsko-litewskiej w miejscowości Dowejki odbyła się konferencja polsko-litewska, w której wzięli udział przedstawiciele administracji, policji i K. O. P., ze strony litewskiej komendanci rejonu i odcinka. Konferencja została zwołana z inicjatywy wodowanie ukrócenia swawoli strażników litewskich, którzy niszczą słupy graniczne, przechodzą na polskie terytorium, urządzają zasadzki na patrole i t. d.

Po dłuższej dyskusji litwini przyrzekli przedstawić swoim władzom przełożonym omawiane sprawy, a niezależnie od tego zapewnili, że będą się starali szeregowych ukrócić.

Delegacja polska

na grudniową sesję Ligi narodów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Na sesję grudniową rady Ligi narodów, która odbędzie się w Lugano uda się delegacja polska w następującym składzie: minister Zaleski, delegat polski przy Lidze narodów minister Sokal, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Tarnowski, dyrektor gabinetu ministra Szumlakowski oraz radca Gwiazdowski.

Traiasça Romania!



J. MANIU.
PREMJER RZĄDU RUMUŃSKIEGO

Dla sąsiadującej z nami Rumunji dzień dzisiejszy jest dniem święta z okazji rocznicy zjednoczenia wszystkich dzielnic po wojnie światowej. Tak niedawno, bo 11 listopada pokrewne święto odbywało się w Polsce, i przeglądając podówczas prasę rumuńską, skonstatowaliśmy, że bierze ona czynny udział w święcie które jest dla polaka dniem radości i dumy. Tedy dziś, kiedy z drugiej strony granicy sąsiedzi nasi upajają się wspomnieniami z przed 10 laty i krzepią nadzieją potężnego rozwoju wielkiej Rumunji, przystoi i nam przesłać staremu narodowi rumuńskiemu życzenia wszelkiej szczęśliwości.

Z Rumunją łączą dziś Polską dwa więzy, które w życiu narodów są najpotężniejsze i najściślejsze. Jeden z nich — to węzeł bezpieczeństwa. Oba państwa posiadają rozległą granicę z Rosją sowiecką, niejako opasują ją na granicy całego niemal zachodu. Z zachowaniem wszelkich pokojowych tendencji z uszanowaniem wszelkich praw do samostanowienia o swoim ustroju społecznym, nie możemy jednak pozostać ślepi i głusi na to co się po drugiej stronie granicy dzieje.

Rozumiemy doskonale, że niewiara w pacyfizm mocarstw kapitalistycznych jest uzasadniona. Że poza wszelkiemi popisami pokojowemi, czy to jest pakt w Locarno czy pakt Kelloga, czy też deklamacje berlińskie, paryskie czy londyńskie, kryje się jednak możliwość potężnego wybuchu nowej wojny. Nikt jednak tak cynicznie nie głosi haseł militarystycznych, jak Rosja sowiecka, nikt nie gra tak otwarcie w karty, gdzie znaczona jest rewolucja międzynarodowa, która na ostrzach bagnetów przynieść ma rzekome wyzwolenie.

My jesteśmy tym pasem frontowym, na który w pierwszym rzędzie skierować się może ten bagnet: my i Rumunja. I dlatego obustronny sojusz wojskowy nie tylko nie nasuwa żadnych trudności, nie tylko nie był traktowany z punktu widzenia doraźnych, chwilowych korzyści i interesów, ale był faktem sam przez się zrozumiałym, był poprostu zasadą spółistnienia. Różne posunięcia polityki zagranicznej Polski mogły podlegać dyskusji, ale nigdy nie postawiono znaku zapytania na przyrodzonej konieczności, jaką jest sojusz Warszawy z Bukaresztem.

***

Tyle jeśli chodzi o zbrojne ramię obu państw. Wcale nie mniejszym i nie słabszym spoiwem są wzajemne stosunki gospodarcze. W życiu dzisiejszem wymiana towarów, wynikająca z prawdziwej konieczności jest rękojmą zgody i porozumienia. Pod wielu względami Polska i Rumunja stanowią wzór takiej symbiozy gospodarczej dwóch narodów. Nikt lepiej nie potrafi tego odczuć, nikt lepiej nie umie określić, aniżeli właśnie Łódź dla której Rumunja jest jednym z ważniejszych rynków zbytu. Handel łódzko - rumuński, aczkolwiek podlega fluktuacjom zupełnie zrozumiałym ze względu na stan obu rynków, jest oczywiście zdrową koniecznością dla obu narodów. I kiedy Rumunja, wychodząc ze słusznego założenia, zapragnęła zaszczepić i u siebie wytwórczość włókienniczą, któż wówczas pierwszy przyszedł z pomocą, jeżeli nie Łódź? Można powiedzieć śmiało, że począwszy od przemysłowców poprzez maszyny, majstrów i robotników, znaczna część włókienniczego przemysłu rumuńskiego jest łódzkiego pochodzenia. Ten włókienniczy przemysł naszego sąsiada rozwija się wciąż pod łódzką egidą, a wzrost gospodarczej potęgi Rumunji w przyszłości nie tylko nie odbierze nam konsumenta, ale odwrotnie powinien rozszerzyć rynki zbytu.

***

Nie jesteśmy ślepi na dzisiejszy stan rzeczy w Rumunji. Wiemy, że kraj ten, który jeszcze w ubiegłym wieku jęczał w jarzmie tureckiem, przechodził ciężkie próby wojenne w latach wojny światowej, zrujnowany został doszczętnie i nie odrobił jeszcze wszystkich braków historji.

Bogate jego prowincje, od setek lat rozerwane na strzępy i rzucone jak ochłapy obcym, dziś zebrane i spojone, często jeszcze wywołują wrażenie tarć i nieporozumień.

Kraj, bogato obdarowany przez naturę, nie jest jeszcze całkowicie przeorany ręką ludzką. Ani skraby ziemi, ani geniusz ludzki nie jest jeszcze wyczerpany. Rumunja czeka na okres odrodzenia pracy.

Znamy ostre problemy narodowościowe, tak zrozumiałe ze względów historycznych. Znamy je z doświadczenia, bo przeżywa je Polska i widzimy, jak powoli w miarę upływu lat problemy narodowościowe poczynają rozwiązywać się same. Jak w miarę krzepnięcia państwowego organizmu gospodarczego wielkie kwestje, które wydawały się być nierozwiązalne, nagle same dojrzewały i spokojnie ułożyły się w korycie państwowości. Życzymy tego samego Rumunji, która problemów narodowościowych posiada tyleż, co i Polska.

Dla obu krajów niesłychanej wagi jest walka z analfabetyzmem, tak szeroko rozpowszechnionym. Tutaj właśnie w analfabetyźmie tkwi powód niskiej kultury rolnej w Polsce i Rumunji, tutaj znaczą się ślady ciemnoty mas, która w sposób wysoce niekorzystny odbić się musi na polityce każdego państwa.

Walka z ciemnotą i dążenie do postępu — oto jest zadanie nowego rządu rumuńskiego premjera Maniu, który ostatnio kieruje losami wielkiej Rumunji.

Ten radykał i demokrata, ten silny człowiek już w pierwszych posunięciach zdradza odwagę i zdecydowany sposób myślenia. Nie wahał się zrzucić wiekowych przesądów, nie przeląkł się pleśni i szybkiemi posunięciami wprowadza on Rumunję na tory prawdziwej demokracji, rozumiejąc ją nie tyle jako hasło, jako słowo, jako zdarty łachman, ale traktując demokrację, jako czyn, jako dzieło.

Tem nam milej na ręce p. Maniu złożyć Rumunji raz jeszcze życzenia wszelkiej szczęśliwości i pomyślnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego w dniu jej narodowego święta.

R.

Powstanie Wielkiej Rumunji.

Dziś Rumunja święci rocznicę swego zjednoczenia,

Jesień roku 1918 obfitowała w doniosłe wydarzenia historyczne. Nie tylko zakończona została wojna światowa, ale na gruzach trzech upadłych cesartw rodziło się nowe życie niepodległych narodów. W listopadzie wraz z Polską święcą rocznicę swego wyzwolenia: Finlandja, Estonja, Łotwa, Czechosłowacja.

Zdawało się chwilami podczas wojny światowej, że Rumunja zniknie z powierzchni politycznej mapy. Zalała ją fala inwazji niemiecko - austrjackiej, niszcząc po drodze wszystko, co zbudowane zostało przez lata wytrwałej pracy. Na skrawku rumuńskiej ziemi tyle jeszcze, że zostały strzępy władz. Stolica opanowana przez wroga i systematycznie, planowo dewastowana przez nieprzyjaciół, którzy w cichości przygotowywali już plan nowego rozbioru.

I oto nagle, jak za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej zmienia się sytuacja. Rozbicie mocarstw centralnych na froncie zachodnim odrazu odbija się na ich sytuacji wewnętrznej, następuje paraliż władz państwowych, później zadziwiająco szybki rozkład. Na południu Rumunja budzi się do nowego życia.

***

Dnia 1 grudnia 1918 roku król Ferdynand I, mając przy boku generała francuskiego Berthelet,

wkroczył do stolicy Rumunji,

oswobodzonej od okupacji nieprzyjacielskiej. W tym samym dniu rumuni z Siedmiogrodu ogłosili na wielkiem zgromadzeniu narodowem w Alba Julią zjednoczenie terytorjów siedmiogrodzkich z królestwem Rumunji, odłączając się od Węgier.

Przedtem jeszcze przyłączono pozostałe dwie prowincje rumuńskie: Besarabję i Bukowinę.

Jak odzyskano Besarabję.

W chwili kiedy państwo rosyjskie pogrążone było w odmęcie rewolucji, Besarabja, odpierając nawałę bolszewicką, ogłosiła autonomję na wielkim metingu wojskowym w dniu 5 maja 1917 r. w Odesie z udziałem 10,000 besarabskich żołnierzy:

W dniu 2 listopada wielki kongres wojskowy w Chisinau ogłasza ostatecznie autonomję Besarabji i decyduje zwołanie parlamentu narodowego, nazwanego „Sfatul Tarii". W dniu 4 grudnia parlament ten jest **najwyższą władzą w Besarabji**, a 15 grudnia Besarabja zostaje „RZECZPOSPOLITA MOŁDAWSKA".

W dniu 6 stycznia rząd rzeczypospolitej mołdawskiej prosi o pomoc Rumunję w walce z bolszewikami. Wojsko rumuńskie w dniu 23 stycznia 1918 r. przekracza granicę besarabską i w dniu 26 t. m. wkracza do Chisinau.

W dniu 9 kwietnia „Sfatul Tarii" ogłasza **przyłączenie Besarabji do królestwa rumuńskiego.**

Przyłączenie Bukowiny.

Dla Bukowiny wojna światowa była długiem i ciężkiem nieustającem cierpieniem. Prowincja ta trzykrotnie przechodziła z rąk do rąk — od rosjan do austrjaków i niemców. W dniu 25 października odbyło się w Cernauti (Czerniowce) posiedzenie konstytuanty, która ogłosiła „w imieniu suwerenności narodowej, **zjednoczenie Bukowiny z pozostałemi dzielnicami rumuńskiemi, w jedno państwo niezależne**", oświadczając jednocześnie, że kierować będzie ona swe wysiłki w tym celu „**solidaryzując się w zupełności z rumunami z Siedmiogrodu i z Węgier**".

W dniu 29 listopada 1918 r. w Czerniowicach zgromadzeni na wielkim kongresie przedstawicieli wszystkich narodowości bukowińskich ogłosili jednomyślnie „**bezwarunkowe i ostateczne zjednoczenie Bukowiny, — w dawnych granicach politycznych z królestwem Rumunji**". Stara Mołdawja Stefana Wielkiego zagrabiona przez Austrję w r. 1775 została z powrotem zjednoczona.

Unja Siedmiogrodu.

Jakieś fatum chciało aby Siedmiogród nie mógł się ukonstytuować w średniowieczu, jako państwo samodzielne, jednocześnie z Mołdawją i Munterją (Multan), które wtedy uformowały się jako oddzielne księstwa. Siedmiogród był 1000 lat temu okupowany przez węgrów, którzy tworzyli, początkowo pomiędzy Dunajem a Tysą i później między Tysą i Karpatami, silne państwo feodalne i wojownicze, zagarniając i rumunów zamieszkałych tam, jako element rolniczy i pasterski, element zbyt słaby, aby móc się przeciwstawić tej sile. Po 1000 latach dopiero po upadku monarchji austro - węgierskiej, kiedy wszystkie narody zamieszkałe tam, zaczęły organizować się na podstawach samookreślenia, rumuńska partja narodowa z Siedmiogrodu, będąca od roku 1848 przedstawicielką wymagań rumuńskiej ludności, zaczyna działać.

Partja ta, przez usta posła Vaida-Vaevod, obecnego ministra w rządzie premjera Maniu, oświadczyła w sejmie węgierskim, że parlament i rząd węgierski nie mają prawa układać się, lub **decydować w sprawach dotyczących położenia politycznego narodu rumuńskiego w Siedmiogrodzie.** Oznaczało to faktyczne

proklamowanie niezależności narodu rumuńskiego w Siedmiogrodzie.

Było jednocześnie odpowiedzią tego narodu na manifest cesarza Karola.

Budapeszteński rząd Karoly'ego był zmuszony przyznać „Rumuńskiej Radzie Narodowej", utworzonej w Aradzie wyłączne prawo przedstawicielstwa rumunów.

Rada narodowa w Aradzie, powzięła dwa ważne postanowienia: wystosować apel do rządu rumuńskiego i wezwać cały naród rumuński z Siedmiogrodu i Banatu na wielkie zgromadzenie narodowe, aby sam zadecydował o swoim losie. Zgromadzenie to odbyło się

1 GRUDNIA 1918 R.

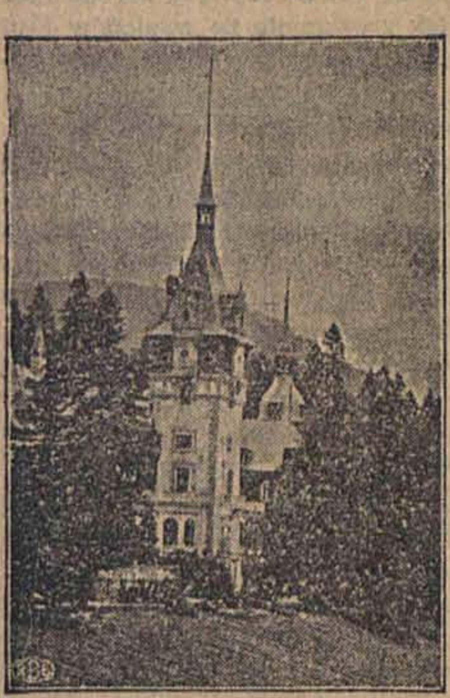
w Alba Julia, dawnej stolicy Siedmiogrodu, w tej samej cytadeli, gdzie w 1599 r. Michał Chrobry — Mihai Viteazul, książę Munterji i Mołdawji, został ukoronowany jako władca Siedmiogrodu Podczas gdy zebrało się w sali przeszło 1000 delegatów, na płaskowzgórzu cytadeli, przysłuchiwało się przemawiającym z 8 trybun mówcom 100,000 osób, ze wszystkich stron Siedmiogrodu, oczekując na wielką nowinę. — **W południe kongres ogłosił, wśród największego entuzjazmu, zjednoczenie wszystkich ziem okupowanych przez wojsko rumuńskie, t. j. Transylwanji, Banatu, Crisany (Krisiany) i Maramure-su z Rumunją.**

Do czasu ostatniej unji, Siedmiogród miał pozostawać pod rządami rady (Consliul Dirigent) pod przewodnictwem **JULJUSZA MANIU**, wielkiego obrońcy spraw rumunów Siedmiogrodzkich i obecnego premjera Rumunji.

Wielka Rumunja zaczęła wreszcie istnieć w rzeczywistości: Besarabja, Bukowina i Siedmiogród przyłączały się kolejno do macierzy, jednocząc wszystkich rumunów.

Podstawy gospodarcze Rumunji

Olbrzymie, niedostatecznie wyzyskane bogactwa naturalne. — Szeroko podstawa rolnicza. — Przemysł znajduje się w zarodku.



Letnia siedziba królewska w Sinaia (Rumunja).

Życie gospodarcze Rumunji po wojnie potoczyło się szerokiem korytem. Podstawy tego życia są naturalne i opierają się o zwartą ludność, bogactwa ziemi i sprzyjające warunki atmosferyczne.

Ludność Rumunji

Ludność Rumunji przekracza liczbę **18.000.000 mieszkańców z gęstością średnią** powyżej 60 mieszkańców na klm. kw. Największą gęstość ludności widzimy na Podkarpaciu, wzdłuż wielkich dolin i basenu transylwańskiego, oraz w pobliżu dawnych dróg komunikacyjnych jak Ploesti — Bukareszt, Jassy — Falticeni etc. Na zachód i północ Bukowiny gęstość zaludnienia przekracza 100 mieszkańców na km. kw.

W całej Rumunji ludność **rumuńska tworzy gęsty blok z 13.700.000 mieszkańców t.j. 77 proc. ogółu.**

MNIEJSZOŚCI NARODOWE przedstawiają się jak następuje: niemcy 730.000 węgrzy 1.450.000, z których 520.000 sekelów stanowią gęstą masą we wschodniej części Siedmiogrodu, rusini 600.000, serbowie 50.000, w Baracie, 150.000 bułgarów, 1.100.000 żydów przeważnie w miastach, i inne narodowości jak polacy, turcy, tatarzy etc.

Ludność wiejska wynosi 83 proc.

Rolnictwo rumuńskie.

Podstawą tedy gospodarki rumuńskiej jest rolnictwo. Rolnictwo w Rumunji przejawia się w **wielkiej kulturze zbóż:** 86 proc. obszaru zasianego przeznaczone jest na zboże. Stosunek ten jest większy w starem królestwie, gdzie osiąga nawet 89 proc. natomiast na Bukowinie tylko 65 proc.

Pod względem uprawy **na pierwszem miejscu stoi kukurydza i pszenica,** następnie jęczmień i owies wreszcie żyto i inne zboża, jak proso i tatarka.

Produkcja kukurydzy jest największa i stanowi podstawę żywienia ludności wiejskiej.

Naskutek

REFORMY ROLNEJ,

która zrobiła z chłopów właścicieli ziemi na ogólnej przestrzeni 6.000.000 ha. można mieć nadzieję, że z czasem pszenica będzie zajmowała w eksporcie rumuńskim pierwsze miejsce.

Winnice mają bardzo dobre warunki na spadkach pagórków. Obszar pod kulturę wynosi 250.000 ha z produkcją przeszło 6 miljonów klt.

Sady i obszary pod śliwy znajdują się również na pagórkach i zajmują 250.000 ha.

Bogactwa górnicze.

Największe rumuńskie bogactwa górnicze stanowi nafta, sól i węgiel. Nafta znajduje się po zewnętrznej stronie Karpat, zwłaszcza w okręgu Prahiva. W Muntenji wszystkie instalacje naftowe zostały zniszczone podczas wojny (1916) mimo to wytwórczość górnicza powiększa się od tego czasu coraz bardziej.

W 1920 roku wydobyto przeszło

MILJON TON NAFTY;

w roku 1925 produkcja wyniosła 2.300.000 ton, a w r. 1927 — 3.661.000 ton.

Utworzono wiele rafinerji naftowych Pod względem eksportu nafta zajmuje drugie miejsce zaraz po zbożu.

Sól znajduje się w stanie bardzo czystym i w takich ilościach, że eksploatacja jej zdaje się być obliczoną na nieograniczony czas.

Eksploatuje się także i węgiel różnych gatunków, jak antracyt w Baracie. Ogólny zapas węgla w całej Rumunji wynosi 325 miljonów tonn. Żelazo w Rumunji występuje w dużych ilościach. Zapas widoczny pokładów w Siedmiogrodzie i Banacie wynosi 9.500.000 ton; przypuszczalny zapas może przewyższyć 23.000.000 ton.

Powojenna przeciętna

PRODUKCJA ZŁOTA

wynosi 1.500 kl. rocznie. Rumuńskie kopalnie złota były znane jeszcze w starożytności i stanowczo można twierdzić, że są one najbogatsze w Europie.

BURSZTYN znajdujący się w Rumunji jest znany ze swej piękności. Bursztyn ten jest bardziej pożądany i droższy niż gdański. Produkcja roczna wynosi 140 kg.

Praca przemysłowa.

Wytwórczość przemysłowa w Rumunji nie może być porównywana z wielką produkcją rolną, leśną lub górniczą. W przemyśle wielkim wszystkie motory w ruchu stanowią 435.000 H. P., z których połowa należy do central elektrycznych i hut hydraulicznych.

W pierwszym rzędzie trzeba wziąć pod uwagę przemysł spożywczy, koncentrujący się w 400 przedsiębiorstwach których wartość produkcyjna jest duża.

Przemysł chemiczny posiada 69 rafinerji naftowych, 50 fabryk mydła i świec, 11 destylarni, 3 fabryki sody i 5 fabryk kwasu siarczanego.



P. V. MADGEARU.
rumuński minister przemysłu i handlu.

Rumunja posiada 34 fabryki dla tkania bawełny, 71 włókiennicze i 13 fabryk kapeluszów. Przemysł garbarski zlekka przewyższa wytwórczość włókienniczą; Przemysł ceramiczny posiada 36 fabryk cementu i gipsu.

★

Powyższy krótki szkic daje wyobrażenie o niesłychanej rozpiętości gospodarczej Wielkiej Rumunji. Ludzie stoją tam wobec niewyczerpanych bogactw, których eksploatacja musi dać znakomite rezultaty.

Jedno jest pewne — Rumunja jest krajem przyszłości. Wie o tem dobrze sama, wie o tem również Europa, której kapitał jest chętnie inwestowany we wszelkie dziedziny rumuńskiego przemysłu.

HENRI DUVERNOIS.

Omyłka.

— Czy ona przyjdzie? — pytał siebie Leon Gobinet — Czy przyjdzie w swym królewskim płaszczu i w kapeluszu z rajerami, w którym jej jest tak ślicznie!.. Jakie będą jej pierwsze słowa?.. Ja też będę musiał coś powiedzieć... Jak się mam zachowywać: czule, gwałtownie czy spokojnie? Może ją odrazu pocałować?.. Dobrze, ale po pocałunku trzeba też coś powiedzieć. Czy wystarczy powiedzieć kilka dziękczynnych słów? Nie! A może powiem tylko: „Kocham cię, Cecyljo!“ Też nie! To wyznanie miłosne musi być wypowiedziane w odpowiedniej chwili...

Usiadł i począł gryzmolić na kawałku papieru: „Moja najdroższa, czynisz ze siebie najmilszą ofiarę“... Przekreślił to zdanie i napisał inne: „Czekałem na ciebie przez całe życie“... Zamierzał po raz trzeci napisać coś na ten temat, gdy nagle usłyszał zgrzyt klucza w zamku i drzwi się otworzyły. Na progu stała Cecylja Watresolt, żona Augusta Watresolta, współwłaściciela wielkiego domu handlowego.

— Ach! — westchnęła — sądziłam, że nie dostanę się do pana!.. Wie pan, że poraz pierwszy w życiu jechałam tramwajem!...

— Jechała pani tramwajem! — zawołał — i to wszystko dla mnie!... Ach, jaka pani dobra, kochana, najdroższa.. Przyjechała pani do mnie w taką pogodę... Wprawdzie mimo deszczu całą godzinę jechałem konno po lasku Bulońskim. Obawiam się, aby mój Tenebreux nie przeziębił się... Te rasowe konie są takie czułe na zmianę temperatury... Czy nie chciałaby pani obejrzeć mego Fragonarda i Clodiona...

— Nie przyszłam poto, by oglądać pańskie konie... — odparła pani Watresolt — Jestem ogromnie niespokojna... Gdy jechałam do pana, zdawało mi się, że wszędzie widzę mego męża... Człowiek tak bardzo bogaty, jak mój mąż, wszędzie może znaleźć pomocników... A on jest taki zazdrosny!.. W dodatku dozorczyni w tym domu nie budzi zbyt wielkiego zaufania.

Usiadła na brzegu krzesła, jak człowiek, któremu się bardzo śpieszy.

— Moja droga, — począł ją uspakajać — tę sprawę uda się nam załatwić pomyślnie: Czyż niema sposobu, by można było uspokoić się natychmiast?... Mamy przecież na miejscu telefon.. Wystarczy zadzwonić, a przekona się pani, że pan Watresolt siedzi spokojnie w swym gabinecie i o niczem nie wie...

Cecylja wzięła słuchawkę do ręki i rzekła zmienionym głosem:

— Firma Watresolt, Lobemuche i S-ka?... Hallo!... Czy to jest pan Watresolt?.. Czy to ty, mój drogi?.. Co?.. Nie? Ah... przepraszam... Co?..

Leon widział jak pani Cecylja zbladła, jak ręka, w której trzymała słuchawkę, poczęła się trząść niczem liść na wietrze.

— Co się stało?... — zapytał strwożony.

Cecylja odparła drżącym głosem:

— Mój mąż... mój mąż... umarł...

— Umarł?...

— Tak. Jakiś pan powiedział mi przez telefon, że mąż mój dostał nagle ataku serca i umarł. Przewieziono go do domu... To jest okropne... okropne...

— Trudno, to nie pani wina... — próbował ją pocieszać.

— Tak, ale o śmierci męża dowiaduję się tutaj, u pana... To okropne!.. Proszę mi podać płaszcz... Nogi uginają się pode mną... Pan mnie odprowadzi!..

Odprowadził ją do auta poczem rzekł

— Przypuszczam, że już mogę odejść.

Lecz ona prosiła go, by został przy niej. Zbladł nieco, wszedł do auta i pojechali w milczeniu. Wreszcie Leon zadał szoferowi adres. Przez kilka minut czął mówić:

— Sądzę, że już teraz jestem pani niepotrzebny... Rozumiem pani ból, ale...

Takich „ale“ było bardzo wiele. Jego wielki majątek?... Bańka mydlana! Jego stanowisko inżyniera?... Ma z tego figę! Potajemnie prowadził księgi jakiegoś krawca, który szył mu za to ubrania. Jego pełnokrwisty Tenebreux?... Wychudła szkapa, którą wynajmował za sześć franków. Chodion, Fragonard?... Wszystko pożyczone od przyjaciół!

Zaczął opowiadać o swych najintymniejszych przeżyciach:

— Nie mam nawet na śniadanie... Śpię umyślnie do południa, by zaoszczędzić sobie pieniędzy.... Żyję w nędzy, o której pani — tak bardzo bogata — nie ma nawet pojęcia... Jeszcze jedno: pewien mój przyjaciel pożycza mi koszule... Dozorczyni przyszywa mi nowe mankiety... Ażeby przygotować dla pani kilka ciastek na dzisiaj, musiałem od tygodnia wstrzymywać się od palenia...

W takich warunkach nie mógł oczywiście marzyć o zaopiekowaniu się wdową. Powtórzył po raz trzeci:

— Przypuszczam, że mogę już odejść.

Lecz ona zatrzymała go:

— Nie, pan nie pójdzie... Teraz ja panu powiem prawdę... Interesy mego męża były ostatnio fatalne... Auto nasze jest wynajęte... Mój mąż stracił cały majątek ...Jego wspólnik p. Lobemuche chciał popełnić samobójstwo...

Auto dojechało do domu pani Cecylji. Z drżeniem serca weszli na górę i ku wielkiemu swemu przerażeniu ujrzeli w jednym z pokojów żywego pana Watresolta, który wykonywał bez marynarki poranne ćwiczenia gimnastyczne. Pan Watresolt zdziwił się ogromnie, widząc żonę w towarzystwie obcego mężczyzny. Pani Cecylja nie straciła jednak przytomności umysłu.

— Zemdlałam na ulicy... Ten pan zaofiarował się i odprowadził mnie do domu.

Pan Watresolt podziękował uprzejmie dobroczyńcy jego żony poczem rzekł:

— Bardzo pana przepraszam, że jestem w tym stroju... Zaraz się przebiorę... Przypuszczam, że zje pan z nami obiad...

Gdy zostali sami, pani Cecylja odetchęła z ulgą:

— Telefonistka źle mnie połączyła i jakiś idjota pozwolił sobie zakpić ze mnie w ten sposób!...

W czasie obiadu pan Watresolt opowiadał o swych świetnych interesach, o swym bogatym wspólniku... Pani Cecylja rumieniła się co chwilę, wreszcie rzekła:

— Pana Gobinet'a interesują głównie konie. Czy nie widziałeś rasowego rumaka pana Gobinet'a?...

Gobinet zarumienił się teraz, chowając ręce pod stół, by ukryć doszttukowane mankiety. Zrobiło mu się gorąco Pani Cecylja również co chwilę ocierała spocone ręce.

Nagle zadzwonił telefon. Pani Cecylja wybiegła z pokoju i po chwili wróciła, oświadczając:

— Omyłka... Ktoś pytał o jakiegoś pana Chabriota. Powiedziałam, że pan Chabriot przed chwilą właśnie umarł...

Tłum. B. F.

KRONIKA

Grudzień 2 Niedziela

Dziś: Bibjanny P. M.
Jutro: Franciszka Ksaw.

Wschód słońca o g. 7.21
Zachód słońca o g. 3.28
Wschód ks. o g. 9.06
Zachód ks. o g. 12.17
Długość dnia: 9.38
Ubyło dnia: 10.23

Łodzianin p. **Henryk Bińkowski**, skończył wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem doktora medycyny.

Jak to było naprawdę.

List Władzia

o tem, co się dzieje w sejmie.

Kochany Panie Redaktorze!

Naprawdę to wszystko tak wyglądało:

Sejm, uchwalając budżet, powiedział rządowi: „Masz wydać tyle i tyle"...

Rząd: „— Dziękuję, dobrze!"

Ten djalog zdarzył się w ostatnich dniach ubiegłego roku budżetowego. A teraz, ot, parę dni temu pan poseł Rybarski z endecji przyszedł bardzo zezłoszczony i powiedział: „— Dowiedziałem się w mieście, że rząd wydał o wiele więcej, niż myśmy pozwolili, bo mu więcej wpłynęło. Nie pytał się nas o pozwolenie — to jest oburzające!"

Pan poseł Dębski, który powiada, że przysłali go do sejmu chłopi i dlatego mówi bardzo głośno i bardzo ostro powiedział zaraz: „— To tak ja się wogóle nie bawię, nie mamy tu poco siedzieć, rząd na nas gwiżdże". A znów pan poseł Trąmpczyński, który już jest siwy i starszy zupełnie i ciągle szuka generała Zagórskiego i bardzo łatwo się denerwuje, bardzo krzyczał na pana Bartla i najgorsze wyrazy powtarzał po kilka razy" — napisał pan Boy.

Pan profesor Bartel był bardzo zmartwiony, że tak się na niego gniewają i prosił, żeby do niego nie strzelali, bo on się bardzo stara, ale przecież nie mógł już pół roku temu wiedzieć, że dużo rzeczy zdrożeje i że trzeba będzie zrobić zapasy zboża, bo jak się ich nie robiło, to trzeba było potem na wiosnę zboże sprowadzać z zagranicy, a to było drogo i psuł się ten bilans handlowy. No i powiedział, że on bardzo szanuje tych panów ze sejmu i — owszem — chce, żeby go kontrolowali i że przedstawi im rachunek na to co wydał, a w tym rachunku (to się nazywa „zamknięcie rachunkowe") będzie wszystko obliczone na co wydał i dlaczego wydał więcej i skąd na to miał. Wogóle. Wszystko.

Ale ci panowie na niego jeszcze więcej krzyczeli i mówili, że tak nie chcą.

Bo oni chcą, żeby oprócz rachunku im pan Bartel jeszcze pozwolił uchwalić ustawę, że mu oni pozwalają wydać to — co... już przecież on wydał. Im na tem bardzo zależy, żeby mogli uchwalić takie pozwolenie (post factum kredyty dodatkowe — tak się to mówi u dorosłych).

Na to się pan Bartel bardzo śmiał, bo mówił, że jak mu zatwierdzą rachunek — to będzie to samo.

Więc oni jeszcze więcej się denerwowali i krzyczeli, że im się psuje całą zabawę z tym uchwaleniem, to jest z tym pozwoleniem na to, co się już zrobiło (parlamentarna kontrola nad rządem — to się u nich nazywa).

Pan Bartel to jest bardzo wesoły człowiek. Ma dużo roboty, ale ma dobry humor i nie lubi nikomu w zabawie przeszkadzać. Więc powiedział: — „dobrze — dam panom do uchwalenia taką ustawę, że się pozwala rządowi wydać tyle i tyle — to jest tyle ile rząd już i tak wydał"...

I sejm się bardzo ucieszył i wieczorem, potem, jak pan Bartel to powiedział, było już w bufecie bardzo wesoło, bo wszyscy mówili, że parlamentaryzm i demokracja już są — dzięki Bogu — uratowane.

No i w gazetach, gdzie pisze pan Rybarski i pan Trąmpczyński zaraz napisali, że pan Bartel ich się przestraszył i że oni zwyciężyli. Przestraszył się, bo oni tak bardzo krzyczeli.

A pan Bartel teraz pewnie bardzo się martwi. Ja się nie martwię, bo jeszcze będzie zabawa, jak to oni będą dawać pozwolenie na to, co się... już stało i co się stać musiało! Dowidzenia

WŁADZIO.

Osobiste.

Łodzianka, Bronisława Zukerówna ukończyła Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie z tytułem lekarza dentysty.

Kurator Ryniewicz

pozostanie na swem stanowisku.

W dniu wczorajszym lansowano w Łodzi pogłoskę o rzekomem ustąpieniu kuratora okręgu szkolnego p. Ryniewicza z zajmowanego przezeń stanowiska. Pogłoska ta była nadto zaopatrzona w wiadomość, iż na stanowisko to jest już upatrzony następca w osobie wyższego urzędnika ministerstwa oświaty.

Jak się dowiadujemy, pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw. Sprawa ustąpienia kuratora Ryniewicza była aktualna w sierpniu i wówczas zainteresowany wyjechał do ministerstwa, by na miejscu zgłosić swe ustąpienie.

Ostatecznie jednak p. kurator Ryniewicz na zajmowanem stanowisku pozostał i obecnie nie zamierza ustąpić. (i).

Młodzież akademicka

nie przestrzega przepisów ustawy poborowej.

Władze wojskowe stwierdziły, że coraz większy procent młodzieży akademickiej nie przestrzega przepisów ustawy poborowej, narażając się przez to na bardzo przykre konsekwencje.

Ustawa ta nakłada na wszystkich mężczyzn już od 18-go roku życia obowiązek meldowania o zmianie adresu, rejestrowania się, punktualnego stawienia się do poboru, raporty kontrolne rezerwistów i t. p.

Każde przekroczenie tych przepisów pociąga za sobą prócz kar administracyjnych, względnie sądowych, także automatycznie utratę prawa do półtorarocznej służby i prawa korzystania z odroczeń służby wojskowej w czasie studjów akademickich.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

Ja zamordowałem, a nie on!

Na skutek tego oświadczenia zwolniono natychmiast skazanego na śmierć.

Okazało się, że był to trick sprytnego bandyty.

W francuskim Algierze zdarzył się niebywały w dziejach przestępczości wypadek.

W pobliżu pewnej wioski znaleziono zwłoki bogatego miejscowego kupca, dokładnie obrabowane. Ofiara została napadnięta w drodze powrotnej z miasta i ugodzona siekierą w głowę, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Siekierę znaleziono przy trupie. Jak się okazało, została ona skradziona dnia poprzedniego przez niewiadomego sprawcę z zabudowań gospodarskich jednego z kolonistów, którego niewinność w tej sprawie została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość.

Policja, opierając się na poważnych poszlakach, schwytała na drugi dzień niejakiego Piotra Dumouraux, bezrobotnego włóczęgę i

na ubraniu jego znalazła wyraźne ślady krwi.

Aresztowany do zbrodni się nie przyznał i tłomaczył się, że dzień cały przespał w lesie opodal miejsca wypadku, po nocy spędzonej na samotnem pijaństwie, że, wracając z lasu do domu, natknął się na zwłoki i myśląc, że ma do czynienia z rannym, starał się go doprowadzić do przytomności, a potem, lękając się o posądzenia o morderstwo, starał się zmyć plamy krwi i

nie przyznawać się do znalezienia zwłok.

Tłomaczenie to było najzupełniej niewiarogodne, a przewód sądowy do reszty pogrążył oskarżonego, gdyż, jak zeznali świadkowie, oskarżony niejednokrotnie

rzucał pogróżki pod adresem zamordowanego,

rozgoryczony odmówieniem mu przez tegoż kredytu. Pieniędzy i kosztowności zrabowanych nie znaleziono. Łączna ich wartość stanowiła pokaźną sumę 120,000 fr. fr.

Oskarżony został skazany na śmierć. W chwilę jednak odczytywania wyroku, zgłosił się do trybunału robotnik, nazwiskiem Victor Brescot, przyjaciel oskarżonego, który oświadczył, że nie może znieść wyrzutów sumienia i stać się przyczyną niewinnej śmierci przyjaciela, wobec czego

przyznaje się do zamordowania kupca.

Brescot złożył w sądzie zrabowany ofierze pierścionek i zegarek, oświadczając, że pieniądze wysłał przez swego brata do Francji. Następnie podał szczegóły wykonania zamachu. Wobec powyższego wyrok na Jana Dumouraux został uchylony i

niewinnie oskarżony został wypuszczony na wolność,

natomiast aresztowano Victora Brescot i zarządzono pościg za jego zbiegłym bratem. Ale kiedy w miesiąc potem Brescot stanał przed sądem, cofnął swoje poprzednie zeznanie i na podstawie zeznań powołanych na jego żądanie świadków

wykazał ponad wszelką wątpliwość swoje alibi.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego przyznał się do niepopełnionej zbrodni, odparł, że

musiał ratować przyjaciela od niechybnej śmierci.

Rozkaz ponownego aresztowania Dumouraux nie odniósł, oczywiście, żadnego skutku, ponieważ D. zniknął bez śladu. Sprawiedliwość została wyprowadzona w pole. Wprawdzie Brescot odsiedzi karę za rozmyślne wprowadzenie sprawiedliwości w błąd (obrońca będzie miał okazję do wypowiedzenia wzruszającej mowy o pełnej poświęcenia bezinteresownego przyjaźni), ale potem podąży podzielić się sutym łupem z wybawionym mordercą. (w)

Przedstawiciele Sowietów w Łodzi.

P. Kopyłow zwiedza fabryki łódzkie

Bawiący w Łodzi od kilku dni przedstawiciele sowieckiego „Centrosojuza" w dalszym ciągu zwiedzają fabryki łódzkie, badając kolekcje towarów.

Ustalenie ilości towarów i jego gatunków, które Sowiety mają zakupić natrafia na pewne trudności, z tego względu, że w okresie posezonowym składy fabryczne są w lwiej części wyprzedane, wobec czego w tej chwili daje się odczuć brak poszczególnych gatunków.

Wczoraj w nocy przybył do Łodzi dyrektor „Torgpredstwa" w Warszawie p. Kopyłow, który pozostanie tu najprawdopodobniej przez dwa dni.

W ciągu tego czasu p. Kopyłow obejrzy wybrane przez delegatów „Centrosojuza" gatunki, celem ich zatwierdzenia.

Pod koniec bieżącego tygodnia p. Kopyłow raz jeszcze przybędzie do Łodzi w celu ostatecznego sfinalizowania obecnych zakupów.

TUSIA KAFFEMANÓWNA
MAREK WOLMAN

Zaręczeni.

Łódź, w grudniu 1928 r.

Splendid.

„Człowiek śmiechu"

z Konradem Veidtem.

Pobyt Konrada Veidta w Ameryce odbija się żywo na jego ostatniej twórczości. Potężny talent tego głębokiego tragika ulega ustawicznej ewolucji. A zmiany te obserwujemy nietylko w zewnętrznym sposobie ujmowania przez Veidta roli, ale przedewszystkiem w pogłębieniu jego duchowem dramatycznej dynamiki. Konrad Veidt nie ślizga sie po łatwej zewnętrzności, ale wnika w głąb duszy kreowanego bohatera, dając postać tętniącą krwią i prawdą — tragicznością i przeżyciem.

W ostatnim swym filmie, reżyserowanym przez tak świetnego inscenizatora, jakim jest Paweł Leni, w „Człowieku śmiechu", Konrad Veidt ma do przezwyciężenia ciężkie przeszkody techniczne. Musi bowiem zwyciężyć jedno: nieruchomość maski — maski tragicznej i komicznej zarazem, maski wiecznego śmiechu, ażeby nieruchomość ta nietylko wywołała u widza uczucie monotonji, ale przeciwnie: wzbudziła w nim dreszcz niesamowitości i koszmarności — jak tego wymaga scenarjusz. Tekst scenarjusza został wzięty z kapitalnej powieści Victora Hugo, „Człowiek śmiechu" i jest jego wolną trawestacją. Na tle świetności dworu angielskiej królowej Anny, w ramach szerokiego życia ówczesnej ulicy, jego uciech i trosk, snuje się tragedja Gwynplaina, którego w dzieciństwie oszpecono okrutnie przez wyżłobienie mu na ustach grymasu usta wiecznego śmiechu. Dole i niedole tego syna lorda, a potem ulicznego błazna, jego słoneczna miłość ku biednej, ślepej Dei, intrygi zauszników królewskich i awanturnicza ucieczka „Człowieka śmiechu", który serce Dei ceni wyżej niż miłość księżniczki krwi — splatają się w tym obrazie w fascynującą, barwną i wzruszającą całość. Gra zaś Veidta, który błysnął w tytułowej roli całą mocą swego genjuszu odtwórczego, potęguje jeszcze to napięcie. A na dramatyczność i niesamowitość wizji Victora Hugo, liryzm i wiośnianość gry Mary Philbin pada jak jasna słoneczna plama.

„Capitol".

Ostatni pocałunek.

Obraz pod powyższym tytułem jest opowieścią awanturniczą, zakrojoną na najaktualniejszą skalę, przedstawia bowiem przygody przemytników alkoholu w „suchej" Ameryce. Ludzie, brawurowi do szaleństwa, gotowi na wszystko, stawiający życie swe na jedną kartę dla samej rozkoszy niebezpieczeństwa — oto typy klasyczne z pośród których rekretują się przemytnicy. John Gilbert stworzył świetną kreację junaka, nie wahającego się przed niczem, beztroskiego i żyjącego tylko dniem dzisiejszym i budzącego ku sobie żywą sympatję, mimo bandyckiego zawodu. Gentlemen-bandyta, czarujący kobiety błyskiem swych wilczych zębów. Dzielnie sekundował mu Torrence dając jakby wzięty z życia typ niebieskiego ptaka oraz prześliczna Jean Grawford.

Kino Casino.

Miasto miljona poległych

Leon Poirier, realizator tego monumentalnego filmu, poszedł zgoła innemi drogami, aniżeli inni reżyserzy obrazów, w których wojna stanowi dominantę. Jeśli bowiem czy to w „Wielkiej paradzie", czy w „J'acusse" wojna stanowi tylko tło — często potężnie podmalowane — dla miłosnej akcji, to w „Mieście miljona poległych" cała waga położona została właśnie na samą wojnę. Jednostka ludzka — biały atom, nic nie znaczące kółeczko w skomplikowanym mechaniźmie, we filmie tym postawiona została na tem miejscu, jakie zajmowała ona w rzeczywistości — na zupełnie ostatniem. Obecna bowiem wojna była czynem nie indywidualności, ale sił zbrojnych kolektywnych. Podkreśla ten moment realizator „Miasta miljona poległych". Czyny, męki, bohaterstwo, rozpacz i śmierć jednostki gubią się tu prawie niepostrzeżenie, giną jak kropla w zbiorowych wysiłkach miljonów, którzy krwią swą wypisali na sztandarach chwały epopeę wielkiej wojny. „Miasto miljona poległych", dając wieczny obraz samej wojny jako takiej, jej techniki i historji, jako swoje założenie wzięło boje pod Verdun — ten symbol najkrwawszych i najtragiczniejszych walk świata. Heroiczne zmagania o fort Douamont, rozpaczliwa obrona Vaux, ataki na bagnety, groza ognia huraganowego, dantejskie sceny w szpitalach polowych, bohaterstwo i rozpacz konania tysięcy — znajduje w tym obrazie wierne, fotograficzne prawie odbicie. A co najważniejsze: film nie apoteozuje wojny. Nie posiada patrjotycznych, jednostronnych tendencyj. Sławi jednakowo heroizm francuzów i męstwo niemców. Z jednaką melancholją na trupie poległego oficera francuskiego i berlińczyka, który zginął za chwałę swej ojczyzny, kładzie wieniec wawrzynowy. I to jest bodaj największym walorem filmu: tak pojęte „Miasto miljona poległych", podkreślające równocześnie całą koszmarność i tragizm wojny, staje się obrazem pacyfistycznym. Potężne, wstrząsające swym weryzmem i realizmem arcydzieło filmowe.

Na froncie bezrobocia.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 1 grudnia 1928 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 15,680 w tem w samej Łodzi 11,498, w Pabjanicach 1,249, w Zgierzu 1,069, w Zduńskiej - Woli 465, w Tomaszowie-Maz. 1 120 w Konstantynowie 83, w Aleksandrowie 71, w Rudzie - Pabjanickiej 125.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 6,519 w tem 6,122 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 397 bezrobotnych zapomogi doraźne ze skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 4.760 bezrobotnych z czego 4,528 z Funduszu Bezrobocia i 232 zapomogi ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 411.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1,415 bezrobotnych, otrzymało pracę 859, wysłano do pracy 107.

Urząd rozporządza 44 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Nie stwarzajmy sztucznych różnic!

Podział szkół na męskie i żeńskie jest szkodliwy. Stosunek wzajemny chłopców i dziewcząt winien być czysto koleżeński

Ostatnio coraz częściej podnoszą się zarzuty przeciwko szkole koedukacyjnej. Szkoła ta traktowana jest przez ministerstwo oświaty jako zło konieczne i jako zjawisko przejściowe które, powinno zaniknąć w miarę unormowania się sytuacji.

Opinja ta panuje zarówno w stosunku do szkolnictwa ogólnokształcącego, które posiada na 799 zakładów naukowych 228 szkół koedukacyjnych, jak również w stosunku do szkolnictwa powszechnego. Ideałem jest podział na szkoły męskie i żeńskie — szkoła koedukacyjna uważana jest tylko jako kompromis, wywołany przez skrępowanie budżetowe, brak lokali itp. względy uboczne.

Zainteresowaliśmy się poglądem, jaki w tej sprawie panuje w kołach nauczycielskich naszego miasta, tembardziej, że jak wykazuje statystyka, ilość szkół koedukacyjnych, mimo stawianych im przeszkód, stale wzrasta.

Przeprowadziliśmy na ten temat szereg rozmów i jak zdołaliśmy wywnioskować, system koedukacyjny cieszy się wśród ludzi, stykających się bezpośrednio z uczniami wyraźną sympatją. System koedukacyjny, ich zdaniem, zbliżony najbardziej do normalnych stosunków w rodzinie, przedstawia bardzo poważne walory wychowawcze, zarówno dla chłopców jak i dziewcząt.

Wzajemne oddziaływanie psychiczne daje chłopcom nieskończenie wiele pod względem uwrażliwienia ich na wpływy sztuki, literatury, na pewne zagadnienie etyczne itd.

Dziewczynki natomiast przez współzawodnictwo z chłopcami zmuszają się do ściślejszego i konkretniejszego myślenia. Koleżeństwo z nimi uspołecznia je, narzucając im np. poczucie solidarności, którego zwykle posiadają znacznie mniej. Stosunek między obu płciami wytwarza się wbrew obawom moralistów pewnego kierunku, czysto koleżeński, z odcieniem opiekuństwa ze strony chłopców, gdy chodzi o niebezpieczeństwo albo wysiłek fizyczny.

Zwrócono nam przytem uwagę, że szkoła koedukacyjna tylko w tym wypadku spełniać może swe zadania bez zarzutu, gdy będzie prowadzona przez kierowników i nauczycieli, przekonanych o dobrych stronach koedukacji. Nauczyciele, przeciwni temu systemowi, podejrzliwie doń ustosunkowani, sami często czynią młodzieży niepożądane sugestje, sami wywołują w umysłach wychowanków cień zła.

Zarzuty, coraz częściej wysuwane z różnych stron przeciwko szkole koedukacyjnej, nie wytrzymują żadnej krytyki. Tem też należy tłumaczyć stały wzrost ilości szkół koedukacyjnych.

Jak się dowiadujemy, grono pedagogów łódzkich zamierza na łamach pism fachowych poruszyć tę tak ważną kwestję i spowodować interwencję w ministerstwie odnośnie większego poparcia szkół koedukacyjnych, które w wielu wypadkach dają lepsze wyniki pracy, aniżeli szkoły męskie, i żeńskie. **s.**

W obronie głazów,

które są jedynemi świadkami przedhistorycznej przeszłości.

Teren, gdzie obecnie miasto Łódź się znajduje, wyglądał dawniej zupełnie inaczej niż dziś. Kiedyś szumiał tutaj bór z odwiecznemi dębami i sosnami, pełny lisów, kun i różnego ptactwa, kiedyś rozciągały się tu kwieciste łąki, poprzerzynane strugami, szkliły się jeziora z nieskazitelnie czystą wodą. Było to kiedyś. Nadarmo szukałoby się obecnie jakichkolwiek śladów dawnej przeszłości, jakiegoś sędziwego drzewa, któreby rosło od dawna, jak samo chciało, choćby małej górki, którejby jeszcze rydel nie tknął, albo stawu bez potłuczonych butelek i zgniłych szmat na dnie. Nie ochroniono niczego, nawet w okruchach dla celów muzealnych. Wszystko zostało przeorane, zniwelowane, rozbite, przetrzebione, nawożone gruzem i śmieciem.

Jak i co było kiedyś na miejscu, gdzie dziś mrowie ludzi codzień się przewala — tego już nikt i nigdy nie zobaczy, i żeby cuda boskie oglądać, trzeba już dziś jechać daleko, jeżeli oczywiście jechać ma się za co. Ale na tem nie koniec.

Obecnie Łódź rozkopują — buduje się kanalizację. Przemyślnie to się robi — prędko — ekonomicznie. Sięga się wgłąb ziemi do nietkniętych jeszcze pokładów gliny i piasku, by rurami i cegłą i tu znaczyć granicę mocy człowieka.

Ano — hygjena miasta — sprawa doniosłej wagi — wszystko co złe strącić się musi wgłąb ziemi. Robi się przytem rzeczy niepotrzebne, szkodliwe — wyrządza się straty, których już nigdy powetować nie będzie można. Tu i ówdzie mianowicie w toku rozkopywania ulic wydobywa się różnej wielkości, różnego gatunku i kształtu kamienie, które, jak elementarna geologja poucza, zostały przetransportowane do nas ze Skandynawji i Finlandji przeszło sto tysięcy lat temu. Głazy te, szczególnie większe, otaczane są na całym świecie troskliwą opieką, jako relikwje dawnego okresu geologicznego i jako materjał do różnego rodzaju obserwacyj przyrodniczych. Wykopane głazy narzutowe powinny być i u nas ochronione, a zgromadzone na jednym z wolnych terenów miejskich, oznaczone pod względem gatunku skały i miejsca ich występowania, powinny dać zaczątek zorganizowania „Muzeum głazów narzutowych m. Łodzi". Niezawodnie, że taki zbiór głazów umiejętnie zestawiony, byłby jednym z cenniejszych osobliwości przyrodniczych, których brak tak dotkliwie daje się w Łodzi odczuwać, a tak tanim kosztem możnaby go zdobyć. Cóż jednak się dzieje?

Zaledwie sędziwego takiego gościa wydobędą z ziemi, a już za węgłem czai się na niego człowiek — dłutem dźga go się po plecach i brzuchu — młotem rozbija mu się łeb. Robi się z niego kupa bezwartościowego gruzu i żwiru, względnie otrzymuje się trochę kamieni brukarskich, których wartość jest niejednokrotnie mniejsza od kosztów pracy.

Apelujemy do Was, panowie przedstawiciele robót kanalizacyjnych, pozwólcie żyć dalej Bogu ducha winnym głazom, niech i Łódź ma coś godniejszego widzenia. Z wszystkiego pozostało już tylko błoto, pozwólcie nam mieć choć kamienie.

Mieczysław Potęga
prezes T-wa Przyrodniczego
im. St. Staszica w Łodzi.

Niema pieniędzy na inwestycje

Wskutek nieotrzymania pożyczki budżet stał się nierealny.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o skreśleniu przez władze nadzorcze budżetu inwestycyjnego zamorządu łódzkiego na bieżący rok administracyjny. Skreślenie to miało nastąpić z tej przyczyny że budżet nadzwyczajny opierał się na pożyczkach, które nie zostały zrealizowane.

Celem dokładnego poinformowania się w powyższej sprawie, zwróciliśmy się do p. ławnika Kuka, który nam wyjaśnił, **że skreślenie budżetu jest zupełnie uzasadnione i z góry było przez zarząd miasta przewidziane.**

Chodzi o to, iż magistrat, układając w roku ubiegłym budżet nadzwyczajny, przewidział w nim szereg niezbędnych dla naszego miasta inwestycji. Funduszów na prowadzenie tych inwestycji miasto nie miało, uchwalono tedy zaciągnąć szereg pożyczek i umieścić je w budżecie jako pokrycie wydatków inwestycyjnych.

Tymczasem w kilka tygodni po uchwaleniu przez radę miejską budżetu, miasto wszczęło rokowania o pożyczkę amerykańską w kwocie 6 miljonów dolarów. Rokowania zostały pomyślnie przeprowadzone i zaciągnięcie pożyczki — przez radę miejską zaakceptowane, **to też magistrat nie wszczynał żadnych starań o uzyskanie tych pożyczek, które przewidywał budżet,** a które służyć miały jako pokrycie wydatków inwestycyjnych.

Gdy więc pożyczki amerykańskiej w ostatniej chwili nie otrzymaliśmy, miasto znalazło się w tej sytuacji, **że nie miało pieniędzy na roboty publiczne, zbyt późno już było bowiem, by rozpocząć starania o pożyczki krajowe, przewidziane w budżecie.**

2-miljonowa pożyczka, uzyskana w Banku gospodarstwa krajowego zużyta została w całości na budowę domów mieszkalnych kanalizację i budowę cegielni, na inne zaś inwestycje, jak brukowanie ulic, zatrudnienie bezrobotnych itd. należało czasowo użyć pieniędzy z oszczędności budżetowych i dodatkowych wpływów.

W tym stanie rzeczy, zrozumiałem jest że przedłożony władzom budżet nie jest wykonalny, musi więc być skreślony na miejsce jego zaś opracowany w szybkiem tempie inny.

Prace nad ułożeniem budżetu rozpoczną się w magistracie już w dniach najbliższych. (a).

Za bezpieczeństwo pasażerów

odpowiadać będą właściciele autobusów.

Przed kilku dniami pisaliśmy w „Republice" obszernie o licznych bolączkach z dziedziny naszej komunikacji autobusowej.

Zwracaliśmy uwagę na to, że dziedzina ta jest niemal zupełnie ignorowana przez władze nadzorcze, wskutek czego komunikacja nie grzeszy ani nadmiarem wygód ani pożądanem bezpieczeństwem dla pasażerów.

Liczne, co pewien czas wydarzające się, większe i mniejsze incydenty i katastrofy nawet, powodujące nieszczęśliwe wypadki z ludźmi są wymownym dowodem, jak dalece **nadzór nad ruchem autobusowym jest nieodzowna koniecznością.** To też władze zwróciły już uwagę na to niedomaganie i roztoczenie ścisłej kontroli nad autobusami w formie ustawy, regulującej tę dziedzinę komunikacji, jest kwestją bardzo bliskiej przyszłości.

Dowiadujemy się, że departament drogowy min. robót publ. opracował projekt rozporządzenia o ruchu autobusów pasażerskich. Rozporządzenie określa warunki bezpieczeństwa i stan sanitarny autobusów. **Wprowadzona ma być odpowiedzialność właścicieli autobusów pasażerskich za zawinione katastrofy na wzór kolei i żeglugi powietrznej. Wysokość odszkodowań wynosić będzie do 20.000 zł.**

Niewątpliwie rozporządzenie to wejdzie rychło w życie — ku zadowoleniu i bezpieczeństwie licznych podróżnych, korzystających z międzymiastowej komunikacji autobusowej. **Rem.**



SEZON ZIMOWY W PEŁNI.

Indywidualizacja mody.-Wszystko zależy od figury.-Precz z szablonem.-Tanio i elegancko



Zanim weszły w modę fryzury a la garconne, panie, kładąc na siebie suknie wieczorne, przeobrażały się zupełnie. Nawet najmłodsze osóbki prostowały się z godnością i dumą, by się dostroić do swych szat powłóczystych.

Z fryzurą chłopięcą przyszła moda sukien wieczorowych, różniących się od sukien sportowych jedynie kolorem, i rodzajem materjału. Ich skromny krój i krótkość nie wymagały ani specjalnych ruchów, ani nadawania sobie specjalnej postawy.

W tym sezonie moda znowu się zmieniła. Suknie wieczorowe stały się indywidualne i różnią się zasadniczo krojem, materjałem, przybraniem jednem słowem różnią się w typie. Kto się chce ubrać dobrze i elegancko, **musi dobrać suknię odpowiadającą najściślej postaci.** Całość zaś obliczona jest na to, by łączyć grację i swobodę ruchów z pewną okazałością.

Nie polega ona na bogactwie szczegółów lub kosztowności przybrania, ale na rafinowanem zestawieniu bardzo pięknych i drogich materjałów (np. jedwabnego velour chiffon) z pozorną skromnością formy. Taki typ sukni przedstawiają modele a i b na rysunku pierwszym. Są to suknie z crepe satin. Obydwie mają głębokie wycięcie pleców ozdobione cieniutką crepe de chine w kolorze sukni. Z przodu wycięcie niezbyt wielkie jak widzimy na rysunku. Pierwsza sukienka składająca się z 3-ch części, dodających jej lekkości posiada nadto specjalny szal z materjału sukni. Model c. na rysunku pierwszym, z jedwabnego, zielonego aksamitu, lekko wcięty w talji, ubrany jasnym futerkiem.



Nadzwyczaj gustowne jest zakończenie prawej części stanika, która kończy się kokardą z długim końcem, znacznie dłuższym od sukni.



Na rysunku drugim model a pokazuje nam śliczną sukienkę z różowej tafty, upiększoną srebrnemi kwiatami. Suknia ta zrobiła wielką furorę w Paryżu w sezonie bieżącym. Model b to suknia wieczorowa z zielonej crepe - satin. Sukienka jest pomysłową kombinacją, składającą się z trójkątnego kawałka materjału, owiniętego dookoła talji. To owinięcie dało właśnie tak modne dziś, oryginalne klosze. Wreszcie **model c.** Suknia złota z jedwabnego aksamitu. W tym samym kolorze udrapowanie z szyffonu umocowane po prawej stronie, podnosi zachwycający wygląd tej kreacji. Udrapowanie spięte jest na węzeł, może jednak również być przytrzymane brylantową klamrą. Haft z lśniących pereł tworzy śliczną kamizelkę.

Na trzecim rysunku widoczne są suknie popołudniowe, wizytowe.

Obecna moda, mimo wyraźnego upodobania do pewnej strojności, co zdołaliśmy zaobserwować przy sukniach wieczorowych, umie przecież zachować umiar i oto widzimy, że suknia popołudniowa może być jednak utrzymana w stylu skromnej szaty, prawie bez garnirunku.

Decyduje tu głównie wybór materjału, choć nie należy wyobrażać sobie, że koniecznie musi to być crepe marocain, lub crepe mongole czy china. Można wybrać **wełniany ryps w dobrym gatunku lub inny wełniany materjał.**

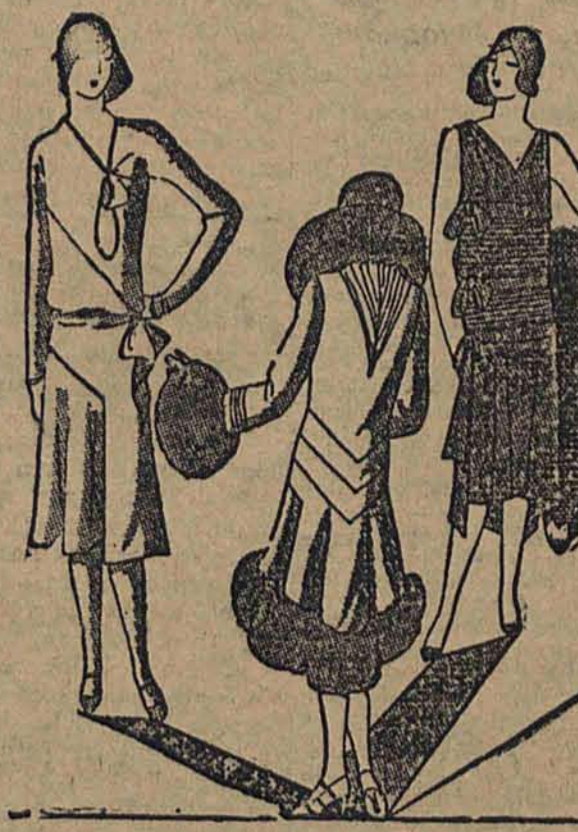
Na rycinie naszej uwidocznione są dwa typy takich sukien. Krój jest pełen prostoty. Zwrócić muszę atoli uwagę na to, że mimo tej prostoty formy, suknię taką uszyć dobrze nie jest łatwo, gdyż jest dość skomplikowana (szczególnie druga). Podkreślić też należy, że modele te nadają się równie dobrze dla otyłych, jak smukłych pań.

A więc suknia 1 — z czerwonej crepe satin krojona przekątnie, u dołu przechodzi w lekki klosz i suknia druga, strojniejsza nieco, z crepe de chine również kloszowa, z ładnemi marszczeniami w kamizelce i bez rękawów.

Z chwilą, gdy mowa o sukniach popołudniowych, musimy wspomnieć też o popołudniowych płaszczach.

Płaszcze dzienne są w roku bieżącym nadzwyczaj strojne, odznaczają się zaś w pierwszym rzędzie bardzo bogatemi przybraniami z futer.

Oto model 1, (rysunek 3) przedstawiający elegancki płaszcz popołudniowy z bronzowego aksamitu, przybrany ślicznie „małpami“. Na plecach składki tworzą tak ulubioną dziś formę trójkąta. Dół skrojony jest kloszowo, z tyłu dłuższy, aniżeli z przodu.



Model 2 (rysunek 4) wskazuje nam bardzo elegancki płaszcz z szarego aksamitu, z kołnierzem szalowym i mankietami z niebieskiego lisa. Od zapięcia z lewej strony w dół formuje się klosz. Przybranie, składające się z wyszycia w kształcie trójkątów obiega tył płaszcza od prawego boku do lewego.

Model 3 wreszcie — to szeroki płaszcz kimono, kloszowy ze stalowo-niebieskiego ottomanu. Kołnierz, mankiety i dół przybrane futrem.

Jeśli chodzi o kapelusze do sukien i płaszczy popołudniowych, wybrać można dwojakiej formy nakrycia głowy: większy (rysunek 3) i mały (rysunek 4). Małe fasony filcowe, przybrane aksamitem jako inkrustację, wyglądają bardzo szykownie. Przyznać też należy, że są one bardzo twarzowe.

∴

Uzupełnieniem strojów wreszcie są futra. Nosimy je wszystkie, jakiekolwiek posiadamy środki materjalne. Ten piękny strój i ozdoba zarazem bardzo się zdemokratyzowały. Istnieją cudowne imitacje niektórych futer, tanie, a tak śliczne, że łatwo uchodzą za prawdziwe.

W bieżącym sezonie cieszą się powodzeniem: bóbr, wydra, gronostaj, kret — futra o krótkiem włosiu oraz lisy. Przy pomocy tych futer da się przygotować cały szereg strojów, a specjalnie piękne garnitury, które będą tworzyły pełen wdzięku „ensemble“ z zimowemi okryciami.

Irene.

Dowody osobiste

muszą mieć wszyscy obywatele.

Ukazało się rozporządzenie Min. spr. wewn. w sprawie dowodów osobistych.

Na podstawie tego rozporządzenia każda osoba, zapisana do rejestru meldunkowego, jako zamieszkała w gminie może żądać wydania jej przez gminę dowodu osobistego. Przy zgłoszeniu należy złożyć 60 groszy oraz 2 fotografje (4 na 5). Dane podlegające umieszczeniu w dowodzie osobistym muszą odpowiadać danym znajdującym się w rejestrowanym meldunku gminy—w razie rozbieżności należy spowodować odpowiednie sprawdzenie i sprostowanie.

Osoba, która chce uzyskać zaświadczenie w dowodzie osobistym, że jest obywatelem polskim, powinna wnieść odpowiednie podanie do właściwej powiatowej władzy administracyjnej, która to władza stwierdza przynależność państwową.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

T. zw. „obcokrajowcy", posiadający karty pobytu, otrzymają te dowody osobiste — jednak bez adnotacji o obywatelstwie polskiem.

Rzeźnia miejska w Łodzi

prowadzona jest umiejętnie i celowo

Rzeźnia miejska należy bezsprzecznie do naplepiej funkcjonujących w naszem mieście instytucji użyteczności publicznej.

Dyrekcja rzeźni dba nietylko o ulepszenie i usprawnienie uboju, ale również o stworzenie dogodnych i higjenicznych warunków pracy dla swych robotników.

— Aby zasięgnąć informacji o spożyciu mięsa w Łodzi oraz o kształtowaniu się cen na rynku mięsnym zwróciliśmy się do p. dyr. Zaleskiego, który oświadczył co następuje:

— Ubój bydła wzrósł w ostatnim roku o 10 proc. Na zwiększenie się spożycia mięsa wpłynęła poprawa sytuacji gospodarczej w kraju, a w pierwszym rzędzie zmniejszenie się bezrobocia.

Rzeźnia miejska bije obecnie przeciętnie półtora tysiąca sztuk bydła oraz 6 tysięcy wieprzy miesięcznie.

Spożycia mięsa w Łodzi nie sięga jeszcze norm przedwojennych, ale stopniowo wzrasta.

— Czy Łodź dostatecznie zaopatrzona jest w mięso? — pytamy.

— Tak jest.

— A skąd sprowadzane jest bydło do Łodzi?

— Głównie z Poznańskiego i Kresów.

Hodowla bydła w Polsce prowadzona jest na większą skalę w Poznańskiem oraz Lubelskiem. Gdyby jeszcze na Kresach udało się wprowadzić racjonalną hodowlę, Polska mogłaby wielkie ilości bydła eksportować zagranicę. Już obecnie posiadamy wielkie ilości bydła na eksport.

— Czy wzmożony eksport nie spowoduje zwyżki cen mięsa?

Nie. Nastąpi tylko normalizacja cen. Dziś zdarza się nawet, dość często, że wskutek większej podaży mięso sprzedawane jest poniżej cen maksymalnych, ustanowionych przez magistrat.

Dyrekcja rzeźni w roku bież. wprowadziła szereg udogodnień dla robotników, a więc wybudowała prysznice oraz szatnię. Należy jeszcze dodać, że zatarg który miał miejsce przed kilku tygodniami, toczył się pomiędzy właścicielami bydła, a personelem pomocniczym, który nie jest zatrudniony przez dyrekcję rzeźni miejskiej.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 2 GRUDNIA.

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 14.20 Odczyt p. t. „Wędrówki młodego rolnika". 14.20 — 14.40 Odczyt p. t. „Budowa pszczoły". 14.40 — 15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.00 — 15.15 Komunikat. 15.15 — 17.20 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Recital skrzypcowy Vasy Prihoda. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „Idea bohaterstwa narodowego w literaturze polskiej" — wygłosi p. Zofja Niemojewska - Gruszczyńska. 17.45 — 18.00 Aktualja — wypowie p. Bielecki, prezes Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 18.19 — 19.00 Koncert popularny. W programie utwory Jana Straussa w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, oraz p. Tadeusza Bocheńskiego. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.45 Odczyt p. t. „Z wedrówki po Słowaczyźnie". 19.45 — 19.55 Komunikaty 19.56 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 — 22.05 „Rozrywki umysłowe". 20.30 Koncert wieczorny. Koncert poświęcony twórczości Joachima Rossiniego. 22.00 — 22.30 Komunikaty. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

20 budynków

zakończono na Polesiu Konstantynowskiem.

W dniu wczorajszym ukończona została w miejskiej kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem budowa murów 20 budynków.

W ten sposób ta część budowy w stanie surowym która zgodnie z umową miała być zakończona w dniu 15 b. m., została zakończona w terminie wcześniejszym. Termin całkowitego ukończenia budowy w stanie surowym upływa 15-go lutego 1929 roku.

ODCZYT D-ra WILHELMA FALLEKA.

W niedzielę, dnia 2 grudnia b. r. odbędzie się w miejskiej galerji sztuki o godzinie 8-ej wieczorem odczyt znanego literata d-ra Wilhelma Falleka na temat: „Mściwość Szajloka na tle epoki".

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„Dzieje grzechu" dane będą dziś po południu po raz ostatni w sezonie. Ceny popularne.

„Kupiec wenecki" grany będzie wobec bliskiego wyjazdu Karola Adwentowicza tylko parę razy na przedstawieniach wieczorowych — dziś wieczorem i we wtorek oraz dwa razy na przedstawieniach popołudniowych: w sobotę najbliższą i w niedzielę.

WARSZAWSKI TEATR NARODOWY NA SCENIE TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę, czwartek i piątek przyjeżdża na trzy występy do teatru miejskiego świetny zespół znakomitych artystów teatru narodowego w Warszawie w osobach. Mieczysławy Ćwiklińskiej, Mieczysława Frenkla (ojca), Ludwika Solskiego, Józefa Węgrzyna, Tadeusza Frenkla (syna), Jana Kurnakowicza, Zofji Lindorfówny i Haliny Mogilnickiej — i odegra we własnych kostjumach „Pana Jowialskiego" Fredry, który świeżo grany był w tej mistrzowskiej obsadzie przez 40 wieczorów z rzędu na pierwszej scenie polskiej.

Na wszystkie trzy przedstawienia kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego rozpoczyna dziś sprzedaż biletów.

NAJBLIŻSZE PREMJERY TEATRU MIEJSKIEGO.

Pod kierunkiem reżysera K. Tatarkiewicza rozpoczęto przygotowania do wystawienia głośnej sztuki amerykańskiej Dunninga „Broadway". Jednocześnie p. Tadeusz Krotke przygotowuje na najbliższą sobotę premjerę arcywesołej, pogodnej komedji lekkiej Wł. Fedora „Sekretarka pana prezesa" (inaczej: „Mysz kościelna"), w której rolę tytułową wykona po powrocie z występów we Lwowie ulubienica publiczności łódzkiej, Stefanja Jarkowska.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 po południu oraz raz jeszcze jutro, t. j. w poniedziałek wieczorem wesoła komedja Lopeza „Brzydki Ferrante" z Karolem Adwentowiczem. Będą to ostatnie powtórzenia tej sztuki przed wyjazdem znakomitego artysty.

„Wiera Mircew" grana będzie dziś wieczorem oraz we wtorek i w środę, poczem zejdzie zupełnie z afisza.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godzinie 4.30 pp. i 8.30 wiecz. po raz 54 i 55" „Małka Szwarcenkopf". Sztuka grana będzie bez przerwy jeszcze do piątku włącznie, ustępując miejsca swej dalszej części p. t. „Jojne Firułkes".

ZABAWA ROS. TOW. DOBROCZYNNOŚCI.

W dniu 7 grudnia b. r. w Białej Sali hotelu „Manteufla" przy ul. Zachodniej 45 odbędzie się wieczorek urządzony staraniem rosyjskiego towarzystwa dobroczynności. W programie, który rozpoczyna się o godzinie 9 wieczorem, przewidywana jest operetka p. t. „Iwanow Paweł" poczem odbędą się tańce do samego rana. Zabawa zapowiada się niezwykle efektownie i będzie niewątpliwie miłym wstępem do nadchodzącego karnawału.

Bilety do nabycia w kancelarji schroniska św. Olgi przy ul. Piramowicza 1 od 6 do 8 wiecz.

DZISIEJSZY KONCERT RUBINSTEINA.

Stosownie do zapowiedzi, dziś, w niedzielę odbędzie się w Filharmonii pożegnalny koncert mistrza fortepianu Artura Rubinsteina. Niewielka ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu.

WYJAŚNIENIE.

W „Republice" z dnia 28 listopada była umieszczona wzmianka o sprawie 13-tu młodocianych komunistów, w której mylnie podano, że oskarżony Błaszczyk został skazany na 6 miesięcy więzienia. Jak się dowiadujemy, sąd, z powodu braku dowodów, Błaszczyka uniewinnił.

OFIARY

złożone w administracji „Republiki":

1) Klinika Położnicza (N.-Targowa 13) od I. M. A. C. — 4 zł. 60 gr.

2) Dom Sierot po poległych żołnierzach, p. D. Goldberg (kara) — 5 zł.

Co powiedzą pracownicy

w sprawie przedłużenia godzin handlu.

Jak już donosiliśmy, łódzkie organizacje kupieckie wystąpiły do ministerstwa pracy i starostwa grodzkiego w Łodzi z prośbą o wydanie zezwolenia na przedłużenie godzin handlu w ostatniej dekadzie przedświątecznej.

Wobec powyższego, jak się dowiadujemy, inspektorat pracy zwrócić się ma do miejscowych organizacji pracowników biurowych z zapytaniem o ich zgodę na wniosek przedłużenia czasu pracy. Dopiero po otrzymaniu tej opinji, ministerstwo pracy wypowie się w powyższej sprawie.

Równocześnie, w myśl art. 10 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o czasie pracy w zakładach handlowych i niektórych przemysłowych, starostwo grodzkie, przed wydaniem zezwolenia musi zasięgnąć opinji rady miejskiej i izby handlowo-przemysłowej. Wobec tego, że tej ostatniej instytucji w Łodzi jeszcze niema, miarodajną będzie jeno opinja rady miejskiej.

„Luna".

—:—

Anioł ulicy.

Porywającą pieśń miłości wyśpiewała na ekranie (w Lunie) zachwycająca para artystów: Janet Gayner i Charles Farrel. Akcja obrazu, opiewająca losy nieszczęśliwej, przez los prześladowanej, ubogiej dziewczyny, zdawałoby się banalna i tylekrotnie widziana, rozwija się w pomysłach pierwszorzędnego już dziś realizatora Franza Borzago tak pięknie, tak nieoczekiwanie, że widz pozostaje pod urokiem niewysłowionych wrażeń. Urok ten emanuje zewsząd: z wizji zaułków ubogiej i nędznej dzielnicy neapolitańskiej, tonących w półświatłach i półmroku; z cieni ludzkich przesuwających się we mgle świateł (sceny sądu i więzienia) z wnętrz zamieszkanych, z cudnie malarskich obrazów na wybrzeżu, tonących w półmrokach świateł latarni, a nadewszystko z postaci i gry dwojga kochanków. Wypełniają oni sobą cały obraz; zachwyca nieporównana ich prostota i naturalność, słyszy się niemal bicie ich serc; odczuwa się radość szczęścia i tragedję rozłąki. Kogóż nie wzruszy scena pożegnania gdy biedną dziewczynę zabiera bezlitosna ręka sprawiedliwości? Gdy po upajającej godzinie szczęścia, z tragedją w duszy, odchodząc, na piosenkę piosenką radosną odpowiada, aby nie obudzić podejrzenia ukochanego, że go opuszcza. A potem—spotkanie w kościele, przed obrazem Madonny — ta scena przebaczenia, za winę tylko w jego mniemaniu popełnioną. Całość — prześliczna.

W poniedziałek dnia 3 b. m. o g. 6-ej wiecz. w pierwszą rocznicę śmierci

B. P.

Sali ze Szparogów

Kronenbergowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne oraz poświęcenie łóżka w synagodze domu Starców przy ul. Pomorskiej 54, a we wtorek 4 b. m. o g. 12-ej nabożeństwo na cmentarzu żyd. o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół.

Rodzina.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 30 listopada r. b. postanowił ogłosić upadłość Józefowi vel Joskowi Izbickiemu, oznaczając początek upadłości tymczasowo na dzień 1. V. 1928, Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Leopolda Rozenbauma, Kuratorem — apl. adwokackiego Leona Rubina.

Kurator upadłości
LEON RUBIN
apl. adw.
Łódź, ul. Południowa 8.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam, aby w dniu 14 grudnia r. b. o godz. 12-ej w południe, stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój Nr. 64, wierzyciele celem wyboru kandydata na syndyka tymczasowego.

Sędzia-Komisarz upadłości
LEOPOLD ROZENBAUM.

17-letni chłopiec

wyszedł dnia 26 b. m. z domu i nie powrócił, nazywa się

Józef Furmanek

Ktoby wiedział o nim cośkolwiek proszony jest zawiadomić rodziców. Zarzew 18.

Wykwalifikowana **maszynistka — — buchalterka** poszukuje pracy ew. na godziny. Wymagania skromne. Of. sub. „Sumienna".

Dyplomowana korespondentka-stenotypistka

ze znajomością francuskiego i niemieckiego poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub. „Rutyna".

Ogłoszenie

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr 1100 z dnia 1 grudnia 1928 roku **zostały** wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

NA MIĘSO CIELĘCE ZA 1 KG.

cielęcina normalna	zł. 2.50
cielęcina koszerna	zł. 2.50
cielęcina normalna	zł. 2.85
cielęcina koszerna	zł. 3.—

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej Instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10.000.— złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 2 grudnia 1928 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) B. Ziemięcki.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dn. 27 listopada 1928 r. Nr. H. Z 146/28 postanowił: ogłosić upadłość firmie „Tola vel Tauba Pozner", oznaczając otwarcie upadłości na dzień 10 sierpnia 1928 r. Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Wacława Kaffanke, Kuratorem — apl. adw. Alfreda Hitmana (ul. Andrzeja 3 w kanc. adw. Cygańskiego); osadzić Taubę Pozner w areszcie dla dłużników.

Łódź, w listopadzie 1928 r.

KURATOR UPADŁOŚCI
Alfred Hitman.
apl. adw.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli firmy „Tauba Pozner", aby w dniu 12 grudnia 1928 r. o godz. 12 w poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi w kancelarji wydziału Handlowego celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

SĘDZIA KOMISARZ UPADŁOŚCI
Wacław Kaffanke.

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego (Piotrkowska 10)

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

Oferty należy składać tylko piśmiennie na ręce Pana Redaktora E. Hamburskiego do redakcji „Lodzer Tageblatt", Piotrkowska 16.

„HELIOS" „HELIOS".

W odpowiedzi p. Leonowi Druckerowi

Nie mieliśmy zamiaru odpowiadania na ostatnie „OSTRZEŻENIE" p. Druckera umieszczone w dziennikach, gdyż na odpowiedź ono nie zasługuje. Wobec licznych jednak zapytań naszych odbiorców z powodu tego ogłoszenia, stwierdzamy, co następuje:

1) **P. Leon DRUCKER nigdy nie był i nie jest właścicielem Przedsiębiorstwa „HELIOS" we Wiedniu. P. Drucker był tylko udziałowcem tego** Przedsiębiorstwa jakkolwiek jego nazwisko figurowało na firmie. Obecnie p. Drucker sam zerwał węzły łączące go z tem Przedsiębiorstwem i do niego więcej nie należy.

2.) Od założenia Przedsiębiorstwa „HELIOS" jedynymi właścicielami wszystkich pretensji Przedsiębiorstwa do odbiorców aparatów „HELIOS" byli i są wyłącznie Bracia Wien. Z tego też powodu otrzymali odbiorcy aparatu blankiety czekowe Braci Wien P. K. O. Nr. 403.007. P. Drucker nigdy nie miał prawa inkasowania pieniędzy za aparaty, jeżeli to czynił, działał bezprawnie i za to właśnie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

3.) Siedziba Przedsiębiorstwa „HELIOS" znajdowała się zawsze i znajduje się nadal we Wiedniu I. Tuchlauben 17. Wymieniona na zamówieniach skrytka pocztowa była tylko miejscem odbierania listów, natomiast biura Przedsiębiorstwa, księgi, ekspedycja itd. znajdowały się w lokalu Braci Wien we Wiedniu I. Tuchlauben 17. P. Drucker wie o tem, jak i o poprzedniem doskonale, jeżeli twierdzi co innego mówi świadomie nieprawdę.

4.) Podajemy do wiadomości naszych odbiorców, że byliśmy zmuszeni z powodu machinacji p. Druckera oddać sprawę tego pana Prokuraturze przy Sądzie Okręgowym karnym w Katowicach. Prokuratura wdrożyła na podstawie naszego doniesienia i przedłożonych dokumentów **dochodzenie karne przeciwko Druckerowi** do 6. J. 1000/28 i zarządziła jego przyaresztowanie. P. Drucker został wprawdzie potem wypuszczony na wolną stopę, ale jedynie za złożeniem kaucji w kwocie zł. 1.500.—, a dochodzenie karne toczy się przeciwko niemu w dalszym ciągu o oszustwo popełnione na szkodę Braci Wien.

Dopiero gdy położono w ten sposób kres jego próbom przywłaszczenia sobie majątku Przedsiębiorstwa „HELIOS", wilk udaje jagnię i p. Drucker tylko „ostrzega" by nam nie płacono.

5.) W końcu oświadczamy wyraźnie, że bierzemy, jako protokółowana firma pełną odpowiedzialność wobec naszych odbiorców za wszystkie zapłaty uskutecznione na konto P. K. O. Kraków Nr. 403.007, gdyż tylko te zapłaty posiadają znaczenie prawne. —

PRZEDSIĘBIORSTWO „HELIOS" WE WIEDNIU.
Wien. I. Tuchlauben. 17.
Bracia Wien.

DARMO

otrzymuje każdy kupujący lusterko kieszonkowe przy zakupie wszelkiej kosmetyki. — —
Perfumy, wody kolońskie, mydła, pudry, kremy i t. p. poleca po cenach niżej konkurencyjnych skład apteczny i perfumerja

H. HERMALIN, Piotrkowska 11.

Uwaga Łódź!

SKŁAD SNIEGOWCOW i KALOSZY p. f. „GUMIPOL"

15 NOWOMIEJSKA 15

poleca wyłącznie wyroby firmy **„GENTLEMAN"**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna! Ceny fabryczne!

Uwaga Prowincja!

MEBLE

Urządzenia kompletne oraz MEBLE po jedyńcze poleca po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach najstarsza łódzka firma

I. M. TERKELTAUB egzyst. od 1882 r.

12 NARUTOWICZA 12

w podwórzu tel. 34-18

Wielki wybór! Własny wyrób!

ZŁODZIEJ SERC

Lya de Putti

wkrótce „Palace"





Nadeszły śniegowce:

Damskie polecamy po tanich cenach następujących

TRETORN SZWEDZKIE	Gabardina	Zł.	31.00
KWADRAT RYSKIE	Jersey	„	20.00
„ „	Gabardina	„	24.00
„ „	Luksusowe	„	30.00
PEPEGE	Jersey	„	20.00
„	Gabardina	„	23.00
GENTELMAN	Jersey	„	18.00
„	Gabardina	„	21.00

Ceny bez zobowiązania. Ceny bez zobowiązania

SNIEGOWCE dziecięce od 12.00

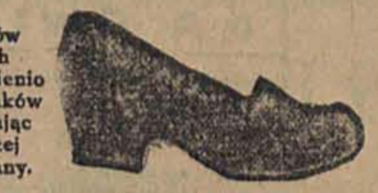
KALOSZE Męskie, Damskie i Dziecięce od **Zł. 5.50**

PANTOFLE domowe **Filcowe po 4 zł. Kamilla po 10 zł**

Udzielamy nadto naszym Klijentom rabatu po **3 złote na parze.**



Sniegowców Damskich wyżej wymienionych gatunków przedstawiając kupon niżej wydrukowany.



Kupon Rabatowy

Proszę wyciąć! Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu Zł. trzy przy kupnie par Sniegowców Damskich. Otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 3 zł. dla odstąpienia swym znajomym Skład Sniegowców i Kaloszy w Łodzi Ogrodowa 2, róg Nowomiejskiej. Proszę wyciąć!



Skład Hurtowy i Detaliczny Kaloszy i Sniegowców

„FANTULIS"

w Łodzi, Ogrodowa 2, róg Nowomiejskiej. **Telefon 61-96.**

Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe!

Dom Wypłat LEONA RUBASZKINA

Kilińskiego 44, tel. 36-48.

Poleca na sezon zimowy (Na wypłatę! Na najwygodniejszych warunkach! Po najtańszych cenach!). — —

Eleganckie gotowe palta damskie, męskie i dziecinne. **Sweatry.** Kostjumy sweatrowe. Pulowery. **Sniegowce.** Jedwabne, wełniane, bawełniane materjały na palta, suknie i kostjumy. **Ciepłe chustki. Kołdry watowe. Biały towar.** Aksamity. Flanele na szlafroki. Damska i męska bielizna. Ciepła bielizna. Rękawiczki. Pończochy. Skarpetki. Szale, szaliki, Parasolki. Torebki. Firanki. Chodniki. Linoleum. Ceraty. Patefony. Wyżymaczki i moc innych artykułów. P.S. Stałym klijentom udziela się kredytu bez wpłaty.

KROJU nowoczesnego

szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teorytycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie Piotrkowska 64. fr

---

UWAGA!!!

Najtańsze źródło — po cenach konkurencyjnych śniegowców, kaloszy, kapeluszy, czapek i różnej galanterji.

KUPON Każdy przedstawiający kupon otrzymuje parę śniegowców **o 1 złoty taniej.** Proszę wyciąć „G."

G. Cwajghaft

Rzgowska 1

Uwaga! Reperacje śniegowców i kaloszy za pomocą elektrowulkanizacji.

Dr. med.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—12

Dr.

Stupel powrócił.

Szkolna № 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(egzematy, nowotwory złośliwe)**

przyjmuje od 6—9

SKŁAD FUTER

Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy) **Tel. 66-31.**

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

P.P. krawcom udzielam rabatu.

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36, TELEF. 63-97

Lewa oficyna, II-gie piętro.

Fabryka Luster

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, Tyrema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Telefon 78-11.

Zdolni akwizytorzy

ustosunkowani w handlu i przemyśle do sprzedaży światowej sławy maszyn do pisania i liczenia na pensję i prowizję od zaraz poszukiwani. Oferty sub „Kar" do adm. „Republiki".

PALTA damskie, męskie, dziecinne

Na wypłatę

Piotrkowska 37 III w. I piętro.

SNIEGOWCE

Dr. med.

Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu

Al. Kościuszki 13, tel. 65-17.

Przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris

Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92

pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

MEBLE

w olbrzymim wyborze

od najskromniejszych do luksusowych znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY i TAPICERÓW

w Łodzi, Sp. z ogr. odp.

NARUTOWICZA 45, - tel. 60-02.

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyńcze meble jako to: **urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.**

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja.

Zarząd.



REFORMACKIE pigułki z marką **Zakonnik**

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie 1 do 2 pigułek na noc.

Cena pud. Zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.—Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM"

Spłaty! Okazja! Spłaty!

Duży wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych

Reprodukcje krajowe i zagraniczne

oraz LUSTRA i oprawa RAM

— w firmie —

A. Przybycina, Łódź Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

Operator Odcisków

uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odciski i zatwardniałą skórę w ciągu kilku minut Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje tylko **Perfumerja „CELINA", Piotrkowska 200**

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD tapicerski i magazyn mebli posiada gotowe otomany, leżanki, materace, krzesła, garniturki oraz meble stołowe w dużym wyborze i na dogodnych warunkach poleca Stanisław Gabała, Karola 1. 30

NA RATY i za gotówkę zakład tapicerski A. Brzeziński, Zielona 39, dojazd tramwajem 17, poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach: otomany, materace, kozetki, tapczany, krzesła, stoły, wykonanie solidne. 2

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

RZADKA okazja. Do sprzedania nieużywane cyrkle, precyzyjne Richtera, Nr. XIV P. za 100 zł. Oferty do Republiki pod Nr. 27343.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. na tydzień każdy może dostać materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła, solidnie wykonane, u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

PIANINO koncertowe w dobrym stanie sprzedam. Stroiciel koncertowy S. Grodzki, Piotrkowska 134, tel. 40-62.

DO SPRZEDANIA części do maszyn do pisania i szycia, ceny niskie. Ulica Rzgowska 56-b, Marjanowski.

DO SPRZEDANIA sypialka mahoniowa Konstantynowska 57 m. 11 od 3—6.

PATENTY handlowe na rok 1929 załatwia Biuro „Argus", Zachodnia 36.

PIANINO zagraniczne o pięknym tonie i w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Nowo-Cegielniana Nr. 7 m. 8.

GWIAZDKA nadchodzi! Kupujcie fortepiany, pianina na raty, Chodkowski, Sienkiewicza 25. 2

PIANINA Steinwaya Sellera i innych nowe i używane poleca firma Pianola, Al. I Maja nr. 4. Właściciel Sz. Szturm.

Lokale

POKÓJ umeblowany dla solidnej panny poszukiwany od zaraz. Oferty sub: „Pokój".

INTELIGENTNA izr. rodzina poszukuje pana lub panią na mieszkanie. Brzezińska Nr. 73 m. 38.

DO WYNAJĘCIA zaraz dwuokienny elegancko umeblowany pokój z wygodami i telefonem. Andrzeja 33 m. 7. od 3—5. telefon 43-59.

MIESZKANIA!!! 2 i 3-pokojewo z kuchnią, wszelkiemi wygodami i pierwszorzędnem wykończeniem do wynajęcia w nowym domu. Al. I-go Maja 40.

POKÓJ o 2 oknach umeblowany do wynajęcia. Andrzeja 48 m. 10, front.

DWA ładnie umeblowane frontowe pokoje do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p. m. 2. Zastać 11—1 i 3—7.

WDOWA przyjmie na mieszkanie izraelitę. Konstantynowska 49, Bezbrodowa.

POKÓJ ładny umeblowany z wszelkiemi wygodami, I piętro, front, mieszkanie 3, oddam. Telefon 13-39. Żeromskiego 15.

POKÓJ umeblowany z elektr. oświetleniem od zaraz do wynajęcia. Telefon ... Przejazd 19 m. 9.

DWA umeblowane pokoje na pierwszem piętrze, z frontu, do wynajęcia. Narutowicza 30 m. 4, od 3—5-ej.

FRONTOWY pokój ładnie umeblowany wynajmę solidnemu panu. Wiadomość: Nowo-Cegielniana Nr. 12 m. 6.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem wynajmę jednemu (dwom) panom. Południowa 4, lewa oficyna m. nr. 13.

Posady

POSZUKUJE się panienki izr. do dwojga dzieci na przychodnie. Wiadomość: ul. Północna 10 m. 25. Zgłosić się w godz. od 9—11 i od 3—4.

POTRZEBNY agent z kaucją 500 zł. lub przedstawiciel do rozpowszechniania artykułu chemicznego. Oferty pod „A. Ch.".

UCZEŃ 6-kl. poszukuje korepetycji (dla niższoklasistów). Oferty sub: „Korepetycja".

MŁODZIENIEC władający językami polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, z praktyką biurową, piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty „Republika" pod „Języki".

KRAWCOWA poszukuje szycia w prywatnych domach. Kopernika 57. m. 6. I piętro. Czajkowska. 2

POSZUKIWANA panna do dzieci z kwalifikacja freblanki i dobremi referencjami. Zgłosić się można od 2 grudnia tylko między godz. 3-a a 5-ą po pol. Reichert, Narutowicza 56, poprzeczna oficyna na parterze. 2

POTRZEBNY od zaraz retuszer - portrecista i praktykant. Zgłoszenia lub oferty należy składać u p. Rajskiej, ul. Suwalska Nr. 13. 2

ZDOLNA fryzjerka i manicurzystka poszukuje posady. Oferty do „Republiki" „Eugienia". 2

CHŁOPIEC biurowy może się zgłosić. Biuro Techn. „Watt", ul. Narutowicza nr. 12. 2

Nauka i wychowanie

MATEMATYKI, fizyki, udziela student Politechniki, rutynowany pedagog. Oferty sub: „M. 314".

DO KOMPLETU przygotowawczego popołudniowego przyjmę jeszcze kilkoro dzieci od lat 6—8-miu. Zapisy codziennie od 3—5 p. p. Wiadomość: Zakątna 85 m. 3.

UDZIELAM lekcji języka polskiego, gramatyka, konwersacja, literatura. Szybko gruntownie. Przyjmuję korepetycje. Oferty pod „Gruntownie".

PO POWROCIE z zagranicy udzielam lekcji francuskiego, konwersacji. Zapewniam szybkie postępy. Wiadomość Tel. 21-63.

NIEMIECKIEGO języka, konwersacji, literatury udzielam. Dla młodzieży szkolnej ustępstwa. Sub: „Wiedeń".

NAUKA polskiego, godzina 1 zł. Przejazd 40 m. 18, III-cie wejście.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata niska. Zielona 23/24 III p.

KURSY esperanto, francuskiego, angielskiego, prowadzi rutynowany instruktor. 5 zł. miesięcznie u Luksenburga, Kamienna 18.

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. Ul. Gdańska 23 m. 2, front I piętro.

LEKCYJ języka niemieckiego i polskiego udziela nauczycielka szkół średnich. Przygotowuje do egzaminów państwowych. Zgłoszenia do administracji pod „Kwalifikowana".

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14 m. 29, oficyna.

Rozmaite

MŁODZIUTKA panienka chętnie pozna przystojnego oficera nie wyżej lat 28. Of. „Młodziutka".

PANNA, młoda, inteligentna, ładna, pragnie tą drogą zawrzeć znajomość z panem bardzo inteligentnym, miłym i subtelnym, celem wspólnego spędzenia karnawału. Anonimy do kosza. Oferty do admin. niniejszego pisma sub: „Karnawał 1929".

ZAPOZNAM kulturalnego wdowca separata lub rozwiedzionego. Of. „Sympatyczna separatka".

MŁODA panna, elegancka, wykształcona (izr.) pozna interesującego pana o poważnem usposobieniu. Oferty nieanonimowe „Ego".

A. G. Nie mogłam być ani w sobotę, ani w niedzielę przy rogu Pustej. Adres poprzedni.

MŁODY, przystojny, szlachetny pan, właściciel kina i zakładu przemysłowego, celem odbycia wspólnej podróży po Włoszech i Francji zapozna młodą, ładną, sympatyczną towarzyszkę. Oferty sub: „Riwiera" podejmę do 10 b. m. 2

MATRYMONJALNE pośrednictwo małżeństw wśród sfer inteligencji. Zgłoszenia przyjmuje od 4—8 wiecz. Piotrkowska 10, prawe wejście, II piętro. m. 18. Dyskrecja zapewniona. 2

STARSZA nauczycielka pozna starszego inteligentnego pana, w celu przyjacielskim i matrymonjalnym.

PRZYSTOJNY i inteligentny młodzieniec (izr.) pragnie poznać ładną i inteligentną panienkę. Cel matrymonjalny. Oferty do „Republiki" sub „Szczery".

INTELIGENTNA swatka, mająca znajomości w sferach średnich i wyższych, poszukuje kandydatów i kandydatek. Oferty do „Republiki" sub: „Zręczna".

ZNAJOMA proszona o odpowiedź pod „Znajomy".

KTÓRA z samotnych przystojnych izraelitek posiada lokal większy dobrze prosperujący interes, chętnie przystąpię do spółki małżeństwo nie wykluczone, zechce podać swój adres pod „Samotny W".

„STENOGRAF POLSKI" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 28

NINIEJSZEM zawiadamiam Sz. Klijentki i Klijentów, iż panna Mania Grosberżanka, która pracowała w zakładzie Rozencwajga przy ul. Zawadzkiej 26, obecnie pracuje u siebie w domu. Polecam się łaskawej pamięci Sz. Klijenteli. M. Grosberżanka, Zachodnia 53. 2

WYPOŻYCZALNIE ubiorów (smokingi) złożą oferty pod „Teatr" do administracji.

MIŁA, subtelna, inteligentna, szukam przyjaciela. Oferty sub: „Pustka życia".

V-TA SYMF. BEETHOVENA proszona o odpowiedź do niniejszego pisma pod „M. L.".

WYDAJĘ prywatnie smaczne obiady. Pomorska 73 m. 1.

POTRZEBUJĘ 10.000 zł. na I nr. hipoteki. Procent od umowy. Łaskawe oferty do Republiki sub: „E. M. 3."

MANICURZYSTKA z Cegielnianej Nr. 19 mieszka obecnie Piotrkowska Nr. 88 II brama. 2

PLAC z bocznicą kolejową w śródmieściu z całkowitem urządzeniem na węglowo - drzewny interes do wydzierżawienia od 1. 1. 1929 r. Pośrednicy pożądani! Oferty do administracji sub: „Centrum 100".

AGENTOWI zdolnemu oddam wyłączną sprzedaż na Łódź nowego artykułu codziennego domowego użytku. Pierwszeństwo wprowadzonym w składach aptecznych, mydlarniach. Oferty „Wysoka prowizja" w admin.

DOBRZE prosperujący zakład fryzjerski do sprzedania. Główna 59. Szwarcbard. Od. 5-ej po poł.

„P. H." — proszę złożyć ofertę nieanonimową.

PRZYJMĘ do roboty jeszcze po 20 tuzinów tygodniowo pończoch lub skarpet na ręczne strickopfy 156, 180 i 220 igieł. Srebrzyńska Nr. 7 m. 17.

GABINET lekarsko-dentystyczny przy ul. Wólczańskiej 63, przyjmuje codziennie w godz. od 10 do 2-ej i od 4 do 8-ej.

BUCHALTER podatkowiec prowadzi księgi za 80 złotych miesięcznie. Nauka 50 lekcji a zł. 1.50. System amerykański. Bilanse. Pomoc w zaległościach. Polski, rachunki, korespondencja handlowa — godzina 1.— zł. Przejazd 40 m. 18 III wejście.

PRZERACHOWANIE BILANSU na 1 lipca 1928 roku, podług ustawy załatwia buchalter, zamiejscowym listownie. Vojtysek, Przejazd 40 m. 18, 3 wejście.

Zagubione dokum.

ALFONS HEINE vel Stritzel zagubił portfel zawierający kartę rejestracyjną wydaną przez P. K. U. Łódź oraz wyciąg z ksiąg magistratu m. Łodzi.

FELICJA JASTRZĘBSKA, Cegielniana 15, zgubiła dowód osobisty wydany przez starostwo włocławskie, gminy Kłapki. 2

MIRYS KAZIMIERZ, r. 1898, zagubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź, oraz dowód osobisty, wyd. przez Łódzkie Starostwo Grodzkie. 3

STANISŁAWOWI MAKOWSKIEMU, zamieszkałemu przy ulicy Targowej 55, skradziono pod Koronowem dowód osobisty, wydany w roku 1921, w gminie Mikołajów, powiatu brzezińskiego, województwa łódzkiego.

ZAGINAŁ blanko weksel na 100 zł. z wystawienia M. Kachu na zlecenie M. Goldberga. Weksel niniejszy unieważniam. M. Goldberg.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łodzi na imię Jankiel Edelman, rocz. 1900. 4

BIAŁEK IZAAK zgubił książeczkę wojskową, rocz. 1897, wyd. przez P. K. U. Łódź. 4

FAJGENBLAT ABRAM, Radogoszcz, Langówek 27, zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, legitymację wydaną przez P. U. P. P. oraz 25 złotych. 4

ZENIEWICZ ANNA zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. Ul. 6-go Sierpnia ...

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

OKAZJA. Palto fokowe damskie i futro kołnierz bober na małpach, mało używane sprzedam. 6-go Sierpnia 18 m. 19.

2 OGROMNE lustra z belgijskiego kryształu nadające się do kina, poczekalni, fryzjera lub I. rzędnego lokalu tanio sprzedam. Piwiarnia, Główna 50.

FILMY, części kinematograficzne, aparat do filmowania tanio sprzedam. Neuhaus, Piotrkowska 82.

PAROFON szafkowy w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p. m. 6.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy wiadomość na miejscu: Abramowskiego (Gubernatorska) 26.

DENTYSTYCZNE kompletne urządzenie do sprzedania natychmiast z powodu wyjazdu. Oferty „600".

PIESEK ratlerek dwumiesięczny do sprzedania okazyjnie, tanio. Ul. 1 Maja 11 m. 17.

TANIO!! Za 160 zł. można nabyć gwarantowaną maszynę do pisania. Oppenheim, Gdańska 8.

NOWE maszyny do pisania, cud techniki, na raty zł. 175.—. Każdy po godzinie sam pisze. Przejazd 40 m. 18, III wejście.

PALTO męskie oraz walizka skórzana do sprzedania. Zawadzka 15 m. 36.

RESTAURACJĘ sprzedam z powodu wyjazdu zagranicę. Zgierz, Łęczycka nr. 4.

SPRZEDAM otomanę dywanową, szafę i parę łóżek z materacami. Krucza Nr. 4 m. 18.

TANIO sprzedam większy transport skrzyń do rozwożenia piwa, kwasu, spirytusu i t. p. Oferty sub: „Skrzynie" do Republiki.

SPRZEDAM szafy, kredens, otomanę, kozetkę, tremo, stoły, maszynę do szycia, smoking, palta damskie letnie od 15 zł., umywalkę, zegar. Cegielniana 111, Stompor.

SAMOCHÓD - KARETKA marki Ford dwudrzwiowa, w doskonałym stanie, okazyjnie do sprzedania. — Obejrzeć można w godz. 10—12 i 5—7. Inż. E. K. Doering, ul. Kopernika nr. 58, tel. 8-64. 4

LUSTRA, trema, obrazy religijne, rodzajowe, ręczno malowane na sezon gwiazdkowy po cenach konkurencyjnych na raty poleca w dużym wyborze J. Morgas i Syn, Targowa 12 przy Elektrowni. Tamże oprawa portretów, reperacja, pozłacanie zniszczonych ram.

STORY 5 szerokich, elegancka lampa i lodownia okazyjnie do sprzedania. Gdańska 26 m. 4, I piętro. 2

FUTRO MĘSKIE okazyjnie do sprzedania; oglądać od 2 do 5-ej. Traugutta 12 m. 6. 2

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja". Piotrkowska 123.

DOM do sprzedania, w tym trzy pokoje wolne. Informacji udziela administracja „Republiki".

GABINET dentystyczny w powiatowem mieście dobrze prosperujący do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Piotrkowska 45, Rajzbaum i Pozner. 2

SKRZYNIE do sprzedania. H. Lenga, Zielona 15.

DUŻY sklep frontowy z urządzeniem z przyległym pokojem do sprzedania od zaraz. Nowo - Cegielniana Nr 29.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany. Ul. Przejazd 8 m. 7.

Lokale

POKÓJ do wynajęcia. Przejazd 36 m. 4

POSZUKUJĘ pokoiku skromnie umeblowanego w cenie od 30 do 40 zł. Oferty sub: „Skromna 33".

MAŁY pokój umeblowany z zupełnie niekrępującem wejściem poszukiwany. Oferty z podaniem ceny pod „45" do administracji.

DO WYNAJĘCIA sklep i pokój, który nadaje się na mieszkanie, i pojedyńcze mieszkania do wynajęcia. Ulica Rzgowska Nr. 181, u gospodarza.

POSZUKUJĘ lokalu fabrycznego około 80 m.□, parter lub suteryna, ewent. z używalnością pary. Oferty sub: „Chemja".

SAMOTNA pani poszukuje małego skromnie umeblowanego pokoju punkt obojętny, krańce miasta, Widzew. Cena do 50 zł. Oferty „A. J."

POKÓJ do wynajęcia. Wiad.: N.-Cegielniana Nr. 12 m. 11.

POKÓJ umeblowany z wejściem z klatkis chodowej natychmiast do wynajęcia. Goldsztajn, Narutowicza 22, od 1—3 po poł. i od 8—9 wiecz.

MIESZKANIA, lokale pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro agent. „Polruch". Traugutta 4. Tel. 41-01.

ŁADNE mieszkanie przy inteligentnej bezdzietnej rodzinie, ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia. Oferty do Republiki pod „L. K.".

ODNAJMĘ pokój umeblowany (izr.). Narutowicza 21 mieszk. 16 od 2 do 5 p. p.

POKÓJ umeblowany frontowy, niekrępujące wejście, dla jednej osoby do wynajęcia. Cegielniana 51 m. 7.

DO WYNAJĘCIA 2 słoneczne pokoje, frontowy z korytarzem, odpowiednie dla lekarza, adwokata, inżyniera, od zaraz. Sienkiewicza 9, mieszkanie 8.

POKÓJ dla samotnego człowieka lub panny od zaraz do wynajęcia, z oddzielnem wejściem, wszelkiemi wygodami przy inteligentnej izraelickiej rodzinie. Wiadomość: Cegielniana 87 m. 3, front, I-e piętro, od 1-ej do 5-ej p. p.

POTRZEBNY pokój z zupełnie niekrępującem wejściem. Może być nie w centrum miasta. Of. sub. „Garsonierka".

POKÓJ frontowy z osobnem wejściem do wynajęcia bezdzietnemu małżeństwu lub pojedyńczej osobie. Pomorska 4. Braczkowski. 3

POSZUKUJĘ pokoju przy solidnej rodzinie z podaniem ceny miesięcznej. Oferty sub: „Miesięcznie".

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Kilińskiego 129 m. 6 front, I piętro.

DWA pokoje z kuchnią na parterze do wynajęcia zaraz. Wiadomość: ul. Szkolna 34. u dozorcy.

ŁADNY pokój przy inteligentnej bezdzietnej rodzinie, ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia. Oferty do Republiki pod „L. K.".

SKLEP i mieszkanie do wynajęcia. Dojazd tramwajami 4 i 11. Wiadomość u A. Grund, Rzgowska 89.

JEST do oddania na Piotrkowskiej 175 II p. front m. 4 słoneczny niekrępujący pokój, centralne ogrzewanie, ewent. używalność kuchni. Obejrzeć można o każdej porze dnia.

MIESZKANIA do wynajęcia wprost od gospodarza. Ul. Rzgowska 139.

UMEBLOWANEGO pokoju z niekrępującem wejściem na kilka godzin tygodniowo poszukuje pan. Oferty z podaniem ceny miesięcznej do administracji Republiki pod A. P. 2

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią w czystym domu. Oferty do administracji sub „F. P." 2

ODNAJMĘ pokój frontowy umeblowany od zaraz. Narutowicza 47 m. 34, telefon 74-39. 2

ODNAJMĘ pokój z centralnem ogrzewaniem. Kilińskiego 141. m. 5. 28

DWA duże pokoje z kuchnią na Chojnach do wynajęcia od zaraz. Oferty pod „M. A. 12". 2

POKÓJ duży umeblowany do wynajęcia, na miejscu pianino. Nowo-Cegielniana 27 m. 13. 2

MIESZKANIA do wynajęcia od gospodarza. Nowo-Polska Nr. 12 przy Brzezińskiej, dojazd jedynką. 2

POKÓJ niekrępujący umeblowany odstąpię. Pańska 1 m. 10. 2

Posady

CHŁOPIEC z referencjami może się zgłosić do fabryki luster. Gdańska 42.

MŁODA, inteligentna panna poszukuje kondycji. Łaskawe oferty sub: „A." do Republiki.

POSZUKUJĘ się wykwalifikowanej starszej panny do pracowni sukien damskich. R. Freidenreich, ul. Zawadzka Nr. 19.

POTRZEBNE chemiczarki do pralni. Lutomierska 9.

WYKWALIFIKOWANA szoferka poszukuje posady, może być do majątku ziemskiego. Oferta „Beka" Republika.

MŁODY energiczny biuralista, obznajmiony z księgowością fabryczną, obliczeniami zarobków robotniczych, administracją, chętnie przyjmie posadę. Łaskawe oferty pod „Siła". 4

ŚLUSARZ - MECHANIK z własnemi narzędziami lub bez, mający dobrą znajomość w maszynach trykociarskich i pończoszniczych oraz innych tyczących tego fachu, może zająć miejsce w jednej z firm tejże branży. Łaskawe oferty składać do administracji „Republiki" pod „M. S.".

POTRZEBNI czeladnicy stolarscy. Ul. Piotrkowska 92.

ELEKTRO - MONTER - mechanik z 14-letnią pratkyką oraz kino - operator poszukuje pracy na miejscu lub na wyjazd. Oferty pod „Mechanik" do Republiki.

STENOTYPISTKA polsko - niemiecka znająca biurowość, praktyka kilkuletnia, szuka posady. Sub: „K. 125".

SZOFER, z wykształceniem 6-cio-klas. gimn. poszukuje posady prywatnej; najchętniej na Fordzie. Posiadam półtoraroczną praktykę. Zgłoszenia: Łódź Sienkiewicza 7 m. 13.

MŁODY samodzielny ślusarz może się zgłosić. Piramowicza 6.

AGENT z kaucją 500 złotych zmieni posadę na korzystniejszą względnie inkasenta, ekspedjenta. Zgłoszenia pod „Uczciwy" do administracji „Republiki".

INTELIGENTNA panienka umiejąca pisać na maszynie, przyjmie bezinteresownie w pewnych godzinach posadę biurową. Oferty: Napiórkowskiego 11 m. 14. E. Woltówna.

MŁODA ładna inteligentna wdówka, z poważnemi referencjami, poszukuje posady biurowej. Posiadam wykształcenie 6-klasowe, piszę biegle na maszynie. Łaskawe oferty proszę do admin. Republiki pod „Posada".

PANI poleca idealnie uczciwą skromną, przyzwoitą, lepszą dziewczynę, z doskonałemi świadectwami i ze świadectwem ukończenia kroju. Najchętniej przyjmie posadę bony do jednego dziecka. Narutowicza 49 m. 12, zastać można od 3—5 p. p.

SZOFER (ślusarz) młody samodzielny poszukuje posady. Oferty do Republiki „Szofer - ślusarz".

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 30

PANNA inteligentna, z dobremi referencjami, do 4-letniego chłopca, może się zgłosić w godz. 2 i pół i 4 i pół po poł. na ul. Narutowicza 42 m. 10.

POTRZEBNY jest chłopiec lat 15. Wytwórnia ciastek. Chłodna 11.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 2-go grudnia 1928 r.

Łódzkie wulkany.



Zawżdy zbytnie rozkosze
Los przyćmiewa szpetny:
Wadzi Włochom potrosze
Dym i lawa Etny.

Łódź większe ma kłopoty
Niż italskiej nacji
Z racji zbytniej ochoty
Do kanalizacji.

Na jezdni, czy pod płotem
Wszędzie jesteś „w kropce".
A drogę grodzą błotem
Wulkaniczne kopce.

Że zaś'ę mróz za pasem,
A zima nie mitem,
To przyjdzie kopce z czasem
Kruszyć... dynamitem.

Tak życie, przykład dając,
Morał swój wyraża,
Że chociaż czas nie zając
— Dzierż się kalendarza.

Rys. W. Drozdowski.

Zamiast różdżki oliwnej — dynamit.

Alfred Nobel twierdził, że pokój powszechny będzie osiągnięty przez... wojnę!

Wielki uczony i filantrop był równocześnie poetą.

Wobec zbliżającego się terminu przyznania przez akademję szwedzką tegorocznych nagród Nobla i uroczystego ich rozdania w dniu 10 grudnia, omawiane są szeroko szanse kandydatów do nagrody literatury i porusza się pamięć wielkiego wynalazcy i przyjaciela ludzkości, który tę nagrode ufundował.

Zainteresowanie kandydatami do nagrody literackiej jest tem większe, iż w roku bieżącym nagroda ta zostanie udzielona dwum osobom. Laureatka zeszłoroczna bowiem powieściopisarka włoska Grazia Deledda otrzymała nagrodę za rok 1926, pozostają więc do rozdania nagrody z lat 1927 i 1928.

Kandydatów w roku bieżącym jest wyjątkowo dużo. Francja wysuwa swego filozofa **Henryka Bergsona, Anglja — Johna Galsworthy i G. K. Chestertona, Włochy — Benedetto Croce i Guglieno Ferro, kandydatami rosyjskimi są Maksym Gorkij i Dymitr Mereżkowskij, kandydatem niemieckim — Tomasz Mann, greckim — Kostes Palamus, hiszpańskim — Miquel de Unamuno, Armando Palacio Valdes i autorka Coucha Espina, wreszcie kandydatami norweskimi Sigrid Undset i Olaf Duun.**

14 nazwisk, znanych, wybitnych i zasłużonych — a tylko 2 nagrody. Rywalizacja więc będzie mocna, bardzo mocna.

Kim był ów człowiek, który ufundował podobną nagrodę, tak wielką i humanitarną nagrodę, którą rokrocznie otrzymują najwybitniejsi synowie ludzkości, uczeni lekarze, fizycy, chemicy, literaci i szermierze najpiękniejszej idei, bo idei wieczystego pokoju na ziemi?

To paradoks, jeden z największych tego świata, że wynalazek dynamitu, morderczej substancji, służącej przeważnie celom wojny, umożliwił stworzenie fundacji służącej celom kultury i pokoju

Alfred Nobel, świetny fizyk i chemik po długoletnich pracach i doświadczeniach **wynalazł substancję nitrogliceryny — dynamitu, a 15 fabryk tego materjału wybuchowego rozsianych na całym** świecie, po jego śmierci **przyniosły** okrągłą sumę 33 miljonów koron szwedzkich, z jakiej po odliczeniu legatów, **31,225,000 koron przeznaczono, w myśl testamentu wielkiego przyjaciela ludzkości, na fundację nagrody jego imienia.**

Mało kto wie jednak, że Nobel był nietylko technikiem, lecz i literatem i że **do 30 roku życia nie mógł się jeszcze zdecydować na obranie sobie drogi życia w jednym czy drugim kierunku.**

Mało kto wie również, że Nobel pozostawił po sobie, niewielką wprawdzie, lecz ładną spuściznę literacką w postaci kilku zbiorów wierszy, pisanych w języku angielskim i kilka tomów romansów, wydanych w języku szwedzkim, z których najlepszym zarówno pod względem treści jak i formy literackiej był romans p. t. „Dwie siostry".

Charakterystyczną cechą jego utworów, wprawdzie literacko słabych, lecz pięknych pod względem ideologicznym, było to, iż powstawały one w rękopisach niemieckich, angielskich, francuskich, rosyjskich i szwedzkich. Wszystkiemi temi językami władał Nobel po mistrzowsku, to też zabierając się do pisania nie zastanawiał się nigdy nad językiem, używając tego, którym danego dnia myślał.

Romans jego p. t. „Dwie siostry", w rękopisie **pisany był w 3-ch językach, rosyjskim, szwedzkim i francuskim.** Co 2—3 rozdziały — inny język. Przed wydaniem powieści należało tedy poszczególne rozdziały tłumaczyć na jeden z pozostałych języków. I tak było niemal ze wszystkimi utworami, których niewielka ilość—15 dzieł — przechowała się po dzień dzisiejszy.

Podobnego wypadku literatura światowa, zdaje się nie zna zupełnie.

Charakter nielicznych dzieł Nobla wskazuje wyraźnie na wpływ jaki wywierali nań autorzy tej miary co Björnson, Selma Lagerlöf, Ibsen i Wiktor Hugo. Pomieszanie pojęć, z których jednak każde opierało się i propagowało idealny kierunek w literaturze.

Kiedy w 1892 roku zarzucono Nobelowi, iż wiekopomny jego wynalazek stoi w jaskrawej sprzeczności z pracą nad ugruntowaniem wieczystego pokoju na ziemi, Nobel w wydanej specjalnie przez siebie broszurze odpowiedział:

„Jestem pewien, że **moje fabryki dynamitu prędzej spowodują zaniechanie wojen, niż wszelkie kongresy pacyfistyczne.** W dniu bowiem, gdzie dwie nieprzyjacielskie armje będą w stanie zniszczyć się wzajemnie w ciągu jednej sekundy, cywilizowany świat murem stanie po stronie zwolenników wieczystego pokoju i zaprzestanie raz na zawsze wojen. **Im więcej morderczych wynalazków, im więcej straszliwych machin, służacych do niszczenia ludzi — tem rychlej nastąpi reakcja.**

Na tydzień przed śmiercią Alfred Nobel sporządził swój testament. Dokładnie wymienił w nim rozmiary nagród za poszczególne rodzaje działalności ludzkiej. Największą sumę jednak kazał wypłacać rokrocznie temu „qui aurait fait faire a l'Europe le plus grand pas vers les idees de pacification generale".

Charakterystycznym również szczegółem jego nieśmiertelnego testamentu był właśnie fakt, iż **cały pisany był własnorecznie po szwedzku. Ustęp zaś — dotyczący nagrody za prace nad utrwaleniem pokoju na ziemi — po francusku.**

Dr. K. Wagner.

Oskar Wilde.

Aforyzmy.

Nic nie czyni człowieka bardziej egoistycznym, niż praca.

⁂

Prawda bywa rzadko czysta, a nigdy prosta.

Podstawą małżeństwa jest wzajemne porozumienie.

⁂

Bezpieczniej żebrać, niż brać, ale piękniej brać, niż żebrać.

Prawda przestaje być prawdą, gdy ma więcej, niż jednego wyznawcę.

⁂

Prawdziwie interesujące są zawsze tylko szczegóły.

⁂

Nic tak nie postarza człowieka, jak szczęście.

⁂

Publiczność jest bajecznie tolerancyjna: wybacza wszystko prócz genjuszu.

Ludzie i książki.

+ Jeden z członków akademji francuskiej Brieux ufundował nagrodę swego imienia za dramat o treści społecznej. W roku bieżącym otrzymał tę nagrodę autor biografji Eleonory Duse, Edward Schneider, za dramat p. t. „Exaltation".

★

+ Komisarz oświaty Z. S. R. R. Łunaczarskij tłumaczy obecnie na język rosyjski dzieła Anatola France'a. Zbiorowe wydanie France'a ukaże się wkrótce w nakładzie „Gosizdatu".

★

20 listopada obchodzić będzie Szwecja, a wraz z nią cały świat kulturalny 70-lecie urodzin wielkiej powieściopisarki szwedzkiej Selmy Lagerlöf. W Sztokholmie czynione są już ogromne przygotowania. Na czele komitetu honorowego stanął król Gustaw.

★

+ Wydawnictwo Gallimard w Paryżu zapowiada zbiorową edycję dzieł Prousta. Wydanie to zawierać ma 18 tomów. Ze względu na wielki popyt na Prousta na rynku europejskim, wydawnictwo zamierza wydać edycję jego dzieł w 7 językach: francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim i polskim.

★

+ Praski klub wydawców postanowił na ostatnio odbytem zebraniu, udzielić najwydatniejszego poparcia młodej literaturze czeskiej. W związku z tem klub zamierza zorganizować szereg zebrań literackich, które poświęcone zostaną twórczości współczesnych pisarzy czeskich, przedewszystkiem zaś najmłodszego pokolenia.

★

+ Hiszpańska „Gazeta Literacka" przeprowadziła wśród robotników ankietę w sprawie literatury, kina, radja i t. d. Ankieta wypadła nader ciekawie. Większość odpowiedzi postawiła na pierwszem miejscu powieść przed kinem. Z ulubionych autorów wymieniono przedewszystkiem Ibaneza, dalej zaś Zolę, Gorkija i Wiktora Hugo.

Zebrał — Pick.

Humor i satyra.

DOBRZE GO ZNA.

— Czemu stawiasz na liście datę piątego bieżącego miesiąca, skoro mamy dopiero drugiego?

— Wierzaj mi przyjacielu, to jedynie dlatego, że właśnie ciebie chce prosić, byś go wrzucił do skrzynki z listami i myślę, że dłużej niż trzy dni nie będziesz nosić listu przy sobie.

ODPOWIEDŹ.

— Powiedz mi Mądralski — pyta nauczyciel ucznia — skąd astronomowie wiedzą o terminach zaćmienia słońca i księżyca?

— Albo to oni nie czytają gazet?

W. AZOW.

Rodzina zwyrodnialców.

Mój przyjaciel Duran, francuski beletrysta, strasznie schudł ostatnio i bardzo się zmienił. Przed kilku dniami spotkaliśmy się przypadkowo w kawiarni i Duran zaczął się przede mną zwierzać ze swych zmartwień. Okazało się, że wyczerpała go tak bardzo nie praca, lecz próżniactwo.

— Rozumie pan — zaczął mój przyjaciel — nasza sytuacja, francuskich beletrystów, jest poprostu bez wyjścia. Stanęliśmy na martwym punkcie. Każdy pisarz innej narodowości może pisać o czem tylko zapragnie: o wojnie, o pokoju, o kryzysie mieszkaniowym, o nędzy proletarjatu, o morderstwie — wszystko jest dobre. Nasza publiczność natomiast żąda powieści tylko o miłości, wyłącznie o miłości. Pisaliśmy więc o miłości i piszemy na ten temat od dwustu lat. Początkowo ukazywała się jedna powieść na tydzień, teraz jednego dnia powstaje dziesięć powieści i znaleźliśmy się w sytuacji bez wyjścia. Wyczerpaliśmy już wszystkie sposoby, wszystkie sytuacje, wszystkie rozwiązania dramatów miłosnych i doszło do tego, że zabrakło nam nawet tytułów. W ostatnim miesiącu złożyłem osiem próbnych tytułów u wydawcy i okazało się, że każdy tytuł już był. Wyczerpaliśmy już wszystkie tytuły! Nie wiem co robić... A propos, czy pan nie mógłby mi pomóc?...

— W sprawie tytułu?

— Tak, chociażby w sprawie tytułu lub tematu. Tylko, pan rozumie, akcja musi toczyć się na temat miłości — tylko miłości. I jeszcze jedno — sytuacje muszą być nowe, podejście do tematu również niewyzyskane jeszcze, a koniec nieoczekiwany. Rozumie pan, coś nowego, oryginalnego! Coś takiego, żeby wydawca złapał się za głowę! Żeby po przeczytaniu rękopisu krzyknął: „Nic podobnego nie czytałem jeszcze w mojem życiu!..." Tylko uprzedzam pana, nic z Freuda ani Kraft-Eblinga! To już wszystko zostało wyzyskane! Może pan ma jakiś rodzaj zwyrodnienia, nieopisany jeszcze w dziełach psychopatologicznych?... To byłoby dobre! Pan musi coś wykombinować! I jeszcze jedno: bez murzynów. Wszyscy murzyni są już wyeksploatowani. Małpy też. Czy pan mi może przyrzec?...

— Przyrzekam... — odparłem, do głębi wzruszony tragiczną sytuacją mego przyjaciela.

I rozstaliśmy się.

W ciągu dwóch tygodni sumiennie przeglądałem wszystkie francuskie powieści. Po przejrzeniu dwustu książek doszedłem do wniosku, że sytuacja Durana nie jest wcale beznadziejna i zadzwoniłem do mego przyjaciela:

— Mam dla pana temat — rzekłem. — Nie wiem, czy on panu przypadnie do gustu, ale jedno tylko mogę stwierdzić, — podobnej treści i podobnego rozwiązania nie znajdzie pan w żadnej powieści pańskich kolegów.

— No, mów pan prędzej! — niecierpliwił się Duran. — Zamieniam się w słuch! Temat, oczywiście, miłość, tak!...

— Miłość, tylko miłość...

— Znalazł pan nowy rodzaj zwyrodnienia?...

— Tak! Niebywałe zwyrodnienie!

— No, mów pan!...

— Pewien młodzieniec kocha pewną pannę... — zacząłem opowiadać.

— To stare... — westchnął Duran.— A ona pewnie kocha starca?...

— Nic podobnego, Duran... Ona go również kocha...

— Aha!... I oni kończą samobójstwem?... W jaki sposób?...

— Nie, Duran, kończą małżeństwem...

— A kiedy wychodzi na jaw, że ona żyła z mulatką?...

— Nigdy. Bo tego nigdy nie było. Ona jest uczciwą dziewczyną...

— No, mów pan dalej, mów pan dalej. Widzę, że temat jest bardzo zagmatwany... Zaczyna się zupełnie oryginalnie...

— Słuchaj pan co dalej będzie! Po wstąpieniu w związki małżeńskie kochają się nadal. Jej matka, jego teściowa, mieszka razem z niemi...

— Aha! Już wiem, do czego pan zmierza! On zdradza żonę z jej matką!

— Nic podobnego, Duran...

— A więc jak?... Więc... Przecież...

— Gdy rodzina ich powiększa się o chłopca i dziewczynkę, babka je wychowuje...

— Zaraz, zaraz!... Więc mają dzieci?... Chłopca i dziewczynkę?... I babka je wychowuje?... No, nie szkodzi, dam tylko podtytuł: „powieść fantastyczna..." To nawet będzie dobre... Wydawcy lubią fantastyczne powieści... Wal pan dalej! Kto kogo morduje: babka dzieci, czy dzieci babkę?...

— Nie wyprzedzaj pan faktów. Nikt nikogo nie morduje. Chłopiec i dziewczynka wyrastają, poczem chłopiec się żeni, a dziewczynka wychodzi za mąż... Rodzice ich obchodzą srebrne wesele...

— Mój drogi, ale to jest przecież nierealne!...

— Pan zapomniał, panie Duran?... Przecież piszemy powieść fantastyczną!

— Ma pan rację, zapomniałem... Pan ma rzeczywiście niezwykłą fantazję. Jestem zachwycony tym ekstrawaganckim tematem... A teraz koniec, jaki koniec?...

— Staruszkowie umierają...

— Rozumiem, rozumiem, zawalił się nad nimi dom...

— Nic podobnego, Duran...

— Aha... Rozumiem... Poszli na raid samochodowy i na trybunę wjechało auto, które prowadził ich syn?... Ale to jest stare, mój drogi...

— Nie zgadł pan, drogi panie Duran... Umierają wskutek starości u siebie w domu, w łóżkach...

— Patrzcie, i ja się nie domyśliłem!... Pańska fantazja wschodniego barbarzyńcy poprostu jest fascynująca!...

— A dzieci prowadzą dalej dzieło rodziców...

— Brawo, brawo!... Biorę ten temat!... Ta powieść będzie miała niebywałe powodzenie!... Co za temat, co za sytuacje, co za rozwiązanie akcji!...

— Tylko tytułu nie mam, panie Duran... Tytuł pan będzie musiał sam wymyślić...

— Czyż trzeba się zastanawiać nad tytułem?... On poprostu wynika z treści!... „Rodzina zwyrodnialców" — oto tytuł!... Zaraz zawiadomię wydawcę!...

I zachwycony, rzucił słuchawkę, zapomniawszy nawet podziękować...

Tłumaczył B. F.

Życie teatralne Wiednia

Publiczność dzieli się na dwa obozy: konserwatywny i postępowy.

Jedni i drudzy chętnie uczęszczają do teatru.

Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".

Życie teatralne w Wiedniu pulsuje szybkiem tętnem, zwłaszcza, że zainteresowanie ruchem teatralnym jest duże. Najciekawsze jednak jest to, że publiczność teatralna w Wiedniu dzieli się na dwa obozy polityczne: konserwatywny i postępowy. Polityka, o której wspomniam, jest oczywiście tylko polityką teatralną.

W Wiedniu rozwijają się obok siebie dwa kierunki sztuki dramatycznej. Jeden konserwatywny, mający ośrodek w Burgteatrze, kultywuje dawny wiedeński sposób grania, polegający na doskonałem pięknie mówienia i prowadzenia djalogu oraz opierający się na indywidualnych talentach aktorskich. Drugi, postępowy, którego rzecznikiem i twórcą jest Maks Reinhardt idzie po drodze **modernizacji, zespołowości i podporządkowania idywidualności aktorskich indywidualności reżysera.**

Pojawienie się Reinhardta na terenie wiedeńskim wywołało więc rozłam w zastępach publiczności wiedeńskiej. Reinhardt, porwawszy przedewszystkiem za sobą młodzież nowoczesnością swoich poczynań, zmusił następnie swą pracą do oddania mu należnego hołdu całą publiczność wiedeńską. To też niema dziś w Wiedniu widzów teatralnych, którzyby odnosili się, stojąc na gruncie konserwatywnym, wrogo do twórczości wielkiego reżysera, jest jednak bardzo wielu, którzy, uznając zasługi i znaczenie działalności Reinhardta, wolą **swój stary teatr i do niego tylko uczęszczają.** Nikomu się przez to krzywda nie dzieje, ponieważ Wiedeń ma dosyć publiczności, żeby zapełnić teatry jednego i drugiego kierunku.

Opera wiedeńska, obok starego, klasycznego repertuaru operowego, gra sensacyjną jazzbandową operę „Jonny spiel auf!", która narobiła w swoim czasie dużo hałasu w niemieckich sferach muzyczno - teatralnych. Pod względem muzycznym zresztą opera ta przedstawia wartości minimalne, a jest tylko śmiałą rewolucją pojęć operowych, co niewątpliwie wyjdzie teatrom operowym, lubiącym porastać mchem staroźytności, na dobre. „Jonny, spiel auf!" wystawiono wo operze wiedeńskiej z niesłychanym przepychem dekoracyjnym i puszczono w ruch całą maszynerję teatralną, tak, że widowisko to przypomina swem wyrafinowaniem technicznem paryskie widowiska rewjowe.

W teatrze kameralnym występuje gościnnie znakomita aktorka niemiecka Marja Orska w programie, składającym się z sznitzlerowskiego obrazka „Silniejsza", doskonałego skeczu Molnara „Spokojne życie" i wreszcie z sentymentalnej angielskiej sztuki w trzech odsłonach, robiącej wrażenie przeróbki z noweli.

Repertuar taki wybrała sobie Orska prawdopodobnie dlatego, żeby móc zaprezentować się publiczności wiedeńskiej w trzech różnorodnych rolach. Orska jest to niewątpliwie bogaty talent aktorski. Przy niekorzystnych warunkach zewnętrznych posiada ona niezwykle dużo ujmującego wdzięku, ogromną prostotę środków artystycznych i szczery, trafiający do widza ton. Ale mamy w Polsce dużo lepszych i ciekawych aktorek.

W teatrze reinhardtowskim wznowiono **„Żywego trupa"** Tołstoja. Przedstawienie robi wrażenie widowiska idealnie opracowanego i zgranego, bez punktów słabych, ale i bez momentów porywających. Ani jeden aktór nie daje z siebie nic więcej ponad maksimum poprawności, ani jedno słowo nie wywołuje w widzu przyśpieszonego bicia serca, które jest jedyną istotną emocją teatralną. Aktor, grający Protasowa (Waldau) jest tak dyskretny, iż chwilami wydaje się, **że akcja mogłaby się obejść bez niego.** Na podkreślenie zasługuje niezwykła sprawność, z jaką odbywają się zmiany dekoracji przy podniesionej kurtynie i palących się na proscenium lampach, niepozwalających swym blaskiem dojrzeć wnętrza ciemnej sceny.

Na zakończenie — słowo o operetce wiedeńskiej. Wystawiono w niej najnowszą „szlagierową" operetkę znakomitego i płodnego kompozytora wiedeńsko-węgierskiego Emeryka Kalmana pod tytułem „Księżniczka z Chicago" Motto operetki — to walka charlestona z walcem. Walka kończy się kompromisem, ale serce kompozytora zostaje przy walcu.

Wystawiono operetkę z wielkim przepychem kostjumowo - dekoracyjnym. Główną męską rolę gra dyrektor teatru Hubert Marischka. Musiał on położyć niegdyś duże zasługi na polu operetki, skoro, mimo pokaźnego brzuszka i łysiny oraz zdartego głosu, witany jest w roli pięknego księcia frenetycznemi oklaskami.

Wiedeń ma wdzięczną publiczność teatralną.

T. Z.

Ożywianie trupów.

Oryginalne doświadczenia uczonych rosyjskich.

Prasa moskiewska referuje ostatnio bardzo żywo o ciekawych próbach uczonych rosyjskich w kierunku ożywiania trupów. Tak np. „Wieczerniaja Moskwa" pisze na ten temat:

Po przeprowadzeniu przez profesora Krawkowa ciekawego doświadczenia z uchem królika, które przez pewien czas żyło w roztworze soli, uczeni rosyjscy zaczęli zastanawiać się nad bardziej skomplikowanym problemem utrzymania przy życiu izolowanego serca. Dokonane w tym kierunku próby uwieńczone zostały powodzeniem, a tak można było w tych dniach oglądać w jednym z laboratorjów moskiewskich izolowane serce kota, które „żyło" w pełnem słowa tego znaczeniu, będąc umieszczonem w specjalnie na ten cel skonstruowanym aparacie pomysłu profesora Kulabki.

Profesor Kulabko twierdzi, **iż udało mu się również ożywić serce zmarłego tylko co dziecka.** Jak wielkie znaczenie posiadać może eksperyment profesora Kulabki, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać. Wszak **od ożywienia serca do ożywienia całego organizmu jest już tylko jeden krok.**

Cały szereg prób w kierunku ożywiania nieżyjących już organizmów wykonał dalej profesor Andrejew. Tak np. **udało mu się przywrócić do życia zdechłego psa,** który w kilkanaście godzin po śmierci oddychał, a serce jego biło.

Profesor Andrejew, — donosi dalej „Wieczerniaja Moskwa", dokonał również szeregu prób w kierunku **ożywienia martwego człowieka.** Doświadczenie to wykonane zostało przy użyciu specjalnego roztworu soli, przyczem obserwować można było na trupie wszelkie cechy powracania do życia: **serce zaczęło bić,** a **z gardła nieboszczyka zaczęły się wydobywać jakieś niewyraźne dźwięki.**

Był to obraz tak straszny, że nie mogłem się zdecydować na powtórzenie doświadczenia", — oświadczył profesor Andrejew w rozmowie z współpracownikiem pisma sowieckiego.

Kronika literacka.

—:—

Książka w Polsce w r. 1927.

Rocznik statystyczny na rok 1928 przynosi ciekawe dane z dziedziny rozwoju książki w Polsce w roku 1927.

Ogółem wydano w r. 1927-ym — 7045 książek, których nakład łączny wyniósł 23.996.900 egzemplarzy. Na pierwszem miejscu znajduje się książka polska, której nakład wynosił 18,417,316 tomów.

Nakład przeciętny książki polskiej w r. 1927 wynosił 3509 egzemplarzy, co w stosunku do r. 1926-go wykazuje wzrost o 11,2 procent.

Na pierwszym miejscu stoi dział literatury, historji, literatury, teatr, muzyka, sztuki plastyczne, — który zajmuje 19,9 proc. całokształtu produkcji. Dalsze miejsca beletrystyka, dramat, poezja — 15,1 proc. Podręczniki 5,9 proc. Książki treści religijnej 9,7 proc. Treści popularnej — 3,4 proc. Sensacyjne — 1,2 proc.

Rocznica śmierci Przybyszewskiego.

Dnia 23 listopada jako w pierwszą rocznicę śmierci Stanisława Przybyszewskiego, w hallu dyrekcji poczt i telegrafów w Poznaniu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej na pamiątkę kilkumiesięcznej pracy znakomitego pisarza w 1919 —1920 r. na skromnym stanowisku urzędnika dyrekcji.

Odsłonięcie tablicy poprzedziła akademja, na której zgromadzili się przedstawiciele dyrekcji, literaci i dziennikarze, oraz wiele osób z sfer inteligencji.

Nagrody literackie.

Komitet obchodu książki przyznał trzy nagrody po 2.000 zł. za krytyczną działalność literacką w ostatniem dziesięcioleciu.

Nagrody te otrzymali: prof. W. Borowy, Karol Irzykowski i Tadeusz Boy-Żeleński.

Nowe prace literackie.

W najbliższym czasie ukażą się w dziale beletrystyki nowe powieści następujących autorów polskich:
Brzękowskiego („Psychoanalityk w podróży") Miłaszewskiej („Stare kąty") Sapieżyny („Wilczyca"), Ulanowskiego („Uczta dozorców") oraz zbiory nowel Dąbrowskiej („Zielony parawan"), Jędrkiewicza („Jędrek i szczęście"), Konara („Optymistka"), Naglerowej („Matowa kresa").

Powieść Anatola Sterna.

Anatol Stern napisał nową powieść, którą określa jako „pielgrzymkę po współczesności" i której tematem jest dusza miasta — oczywiście Warszawy. Pozatem Stern przygotowuje szereg studjów estetycznych o kinie „tysiąc i jeden wieczór w kinie" oraz „Romans taśmy filmowej". Doskonały znawca kina przystępuje również do zrealizowania tysiąc metrowego filmu ściśle eksperymentalnego podług własnego scenarjusza p. t. „Morderca kobiet".

Jefim Zozula.

Na pół godziny.

W kawiarni ciasno. Wolnych stolików niema. W kącie przy małym stoliku siedzi jakaś dziewczynka, przy niej — wolne krzesło.

Pytam:

— Czy można usiąść?...

— Proszę bardzo!

Siadam. Dziewczynka ma zadarty nosek, karminowane wargi, nosi szeroki kapelusz, nędzne futerko, a oczy jej wyrażają przygotowanie na wszystko.

Przygotowanie to wywołane jest tem, że wokół stolika, niczem aeroplan nad aeroplanem przy lądowaniu, kręci się niezdecydowanie jakiś solidny obywatel z podwójnym podbródkiem. Prawdopodobnie przeszkodziłem mu.

— Straszna słota — powiadam, żeby coś powiedzieć.

— Tak — odpowiada dziewczynka.

Właściwie znam ją już oddawna. I ona również zna mnie. Nigdy jednak nie rozmawialiśmy ze sobą.

— Dawno pana nie było widać... — rzekła z nieokreślonym uśmiechem.

— Tak. Wyjechałem.

— Ja też wyjeżdżałam. (Mówi z ożywieniem).

— Dokąd?

— Do domu.

— A gdzie pani ma dom?

— Daleko.

— Mianowicie?

— W Równem. Zna pan takie miasto?

— A jakże! Doskonale znam!

— Doprawdy? (Z radością).

— Doprawdy. Służyłem tam w wojsku.

— Co pan mówi?... Ach, jakie to ciekawe!...

W oczach prawdziwa radość.

— A dlaczego to panią tak ucieszyło? — dziwię się.

— Równe — to moja ojczyzna...

— A dawno pani wyjechała z domu?...

— Dawno...

— Rodzice tam zostali?...

— Tak. Ojciec, matka i brat. Ojciec ma swój dom z ogródkiem... Brat był jeszcze maleńki...

— Długo pani teraz u nich bawiła?...

Śmieje się i po przerwie odpowiada:

— Pół godziny.

— Jakto... Pół godziny?...

— Tak. Przyjechałam zrana, zamieszkałam w hotelu, położyłam się spać, a gdy zapadł wieczór, podeszłam do naszego domu i spojrzałam w okienko... Wszystko jak było... Ojciec troszkę się postarzał, a matka nie... Brat wyrósł... Młodzieniec... Przystojny, ma czupryne... pewnie jest footballistą... Patrzałam przez okno, potem usiadłam w ogródku. Potem rozmawiałam z parobkiem. Mówił mi, że ojciec kupił konia. Chciał się koniecznie dowiedzieć kim jestem! Taki chytry! A ja mu nie powiedziałam! (Zakończyła śmiechem).

Śmiech był mało wesoły.

— A dlaczego pani nie weszła do domu? — zapytuję.

Wyjaśnia z zażenowaniem:

— Nie wolno. Przecież uciekłam z domu. Już od sześciu lat nie byłam w domu...

— A czy oni wiedzą, no... czem się pani zajmuje?...

— Wiedzą...

Milczenie.

— Poco pani pojechała, skoro pani wie, że nie może się zobaczyć z rodzicami?

— Tak sobie. Chciałam zobaczyć jak żyją...

Twarz jej staje się smutna, zmieniam więc temat.

— Śliczne miasto Równe! Pamięta pani Podrzeczną ulicę?...

— A jakże!... Doskonale pamiętam!...

— A, pamięta pani, naprzeciwko koszar był sklepik, który spłonął...

— Pamiętam, oczywiście!... To był sklep'k Michalika... To był wielki pożar...

— Tak... Żołnierze gasili...

— Pamiętam ten pożar... Ja wtedy...

Chce mi coś opowiedzieć, lecz nie może. Obywatel, krążący wokół stolika, rozzłościł się i chce odejść...

Dziewczynka poprawia nędzne futerko, bierze torebkę, kłania mi się główką i podąża za nim.

Tłumaczył — B. F.

SIGRID UNDSET, znakomita powieściopisarka norweska, otrzymała nagrodę Nobla.



Sigrid Undset.

Oslo, w listopadzie.

Przypuszczam, że nie będę w błędzie, jeśli powiem, iż przyznanie literackiej nagrody Nobla wynoszącej, nawiasem mówiąc, w bieżącym roku przeszło 750 tysięcy franków, norweskiej powieściopisarce Sigrid Undset, w kołach czytelników polskich wywołało pewne zdumienie. Bo któż znał Sigrid Undset? Nie wiem, czy dzieła jej tłumaczono wogóle na język polski, w każdym razie bardzo niewiele, gdy tymczasem jej działalność literacka trwa już ćwierć wieku.

Norwegja ma zawsze kilku swych wielkich ludzi.

Po tragicznej śmierci Amundsena, pozostało jej dwóch: **Nansen i Sigrid Undset.**

Lecz tak jak popularny i znany jest pierwszy, tak mało znana jest poza granicami Skandynawji i Niemczech, gdzie książki jej cieszą się wielkim powodzeniem, nagrodzona obecnie powieściopisarka.

Sigrid Undset ma obecnie lat 45, Urodziła się w Danji (matka jej była dunką). Ojciec był wybitnym norweskim archeologiem, po nim też powieściopisarka odziedziczyła zamiłowanie do historjii dziejów starożytnych, którym poświęca się w latach ostatnich.

Dzieciństwo jej było bardzo szare i smutne, rodzina bowiem była bardzo nie zamożna. W latach najmłodszych Sigrid Undset zajmowała się już pisaniem i rysunkami. Debiut jej nastąpił w 1907 roku kiedy został wydany jej pierwszy, romans „Fru Marta Oulie".

O dziwnym zbiegu okoliczności świadczy fakt, że ojciec, w kilka tygodni po jej urodzeniu, w nieświadomem przeczuciu skreślił następujące słowa w liście do swych rodziców:

„Proszę Boga o umiejętność rozumnego poprowadzenia tego dziecka, które zdradza tak wielkie zdolności". Być może, **że młody ojciec raczej żartował,** mimowolna jednak przepowiednia dziwnie dokładnie się sprawdziła.

Ulubionem zajęciem Sigrid Undset od wczesnej młodości była lektura, przedewszystkiem dzieł historycznych, zastąpiona później literaturą angielską, jak Shelley i Keats. Zainteresowanie staroskandynawskiemi utworami utorowało drogę do dzisiejszych powieści Undset które rozeszły się w rekordowym wprost nakładzie.

Sigrid Undset, od czasu wydania pierwszej swej powieści wymienionej wyżej: „Fru Martha Oulie", nie napotkała na drodze karjery literackiej właściwie żadnej przeszkody: pierwszy utwór zwrócił odrazu uwagę na wchodzący talent i zamiast trudności stawianych zazwyczaj młodym siłom, **autorkę otaczało zawsze uznanie i zrozumienie.**

Podróż do Włoch i Francji przysporzyła młodej pisarce moc wrażeń, wywarła na niej niezwykle dodatni wpływ i pierwsza jej „duża" książka p.t. „Jemi" — romans kobiety, który ukazał się na półkach księgarskich w 1911 roku, odrazu przyniosła jej sławę, następna zaś powieść „Wiosna" (wydana w 1914 r.) wyniosła imię poetki do rzędu sław Norwegji.

A później już dwie świetne powieści, „Krystyna, córka Lasvauta" i „Olaf Audunsen" rozniosły jej sławę po całej Skandynawji i one też przyczyniły się do przyznania ich autorce literackiej nagrody Nobla.

Charakterystyczną cechą tych dzieł jak wogóle rodzaju talentu Undset, jest **ponura beznadziejność i melancholja, stanowiące właściwość specjalnie norweską.** Jeśli podniesiemy oczy z nad tej lektury i spojrzymy, dla odzyskania duchowej równowagi na pierwszą lepszą powieść pochodzenia romańskiego, uderzy nas różnica rasowa dwóch twórczości.

Najpoważniejsza książka francuska, szarpiąca nerwy tragika, nie daje nigdy uczucia tej ciężkiej i nie do zniesienia smutnej fatalności życia, które tchnie z każdego niemal utworu norweskiego. Undset jest potężną przedstawicielką owego **spleenu'u północnych dusz.**

A oto minęło już obecnie 10 lat, gdy Sigrid Undset „odeszła" od ludzi. Porzuciła Oslo, gdzie tak szybko rozkwitła jej sława literacka i zamieszkała na północy Norwegji, w pobliżu miasta Lillechamar. Tam zbudowała sobie dom. Dom, który nie jest podobny do żadnego innego w okolicy. **To styl „Sigrid Undset", taki prosty i fantastyczny zarazem, jak i jej powieści.**

200 wozów kamieni trzeba było wywieść, by zrobić miejsce dla budowy domu i ogrodu Dom jednak uparcie powstał i otoczyły go setki drzew owocowych, chroniąc od ludzkich oczu. Sigrid Undset, została dobrowolnym więźniem. **Nie wychodzi niemal zupełnie za oparkanienie swego ogrodu.** Tam spędza wszystkie dni i tylko raz czy dwa razy do roku zjawia się na ulicach Lillechamaru, by poczynić niezbędne zakupy.

Od rana do wieczora zajmuje się ona gospodarstwem, piecze, gotuje i smarzy w kuchni, pracuje w ogrodzie, a wieczorem siada przy biurku i pisze do 2—3 w nocy. O 7-ej rano już jest znów na nogach, już porządkuje śpiżarnię.

Inna powieściopisarka norweska Barbara Rings, pisała o niej z okazji przyznania jej nagrody Nobla:

„Sigrid Undset podobna jest równocześnie do Madonny Rafaela i do zwykłej chłopki norweskiej. Jej wielkich, szarych oczu nie umie oddać żaden portret. I oczy te są zwykle poważne, choć uśmiechają się usta i mówi ona wesoło i dowcipnie. Scharakteryzować ją można trzema słowami: **„Mądra, dumna i dobra".**

Wiadomo powszechnie, że Sigrid Undset nie przyjmuje dziennikarzy i nie udziela nigdy żadnych wywiadów. Gdyśmy tedy wybierali się do niej, by jej powinszować, uprzedzono nas, że nic nie wskuramy. Jednak pojechaliśmy i dzięki poparciu nas przez znajomych, zostaliśmy przyjęci.

Zastaliśmy powieściopisarkę w salonie. Piła poobiednią kawę i czytała właśnie list ze Sztokholmu, list, obszernie donoszący jej o przyznaniu jej nagrody. Powinszowaliśmy laureatce serdecznie i zapytaliśmy, czy nie udzieli nam w drodze wyjątku interwiew.

— Jakto — odparła uśmiechając się, — czy możecie panowie wymagać ode mnie, bym siedząc tu, mogła odrazu mówić o poważnych rzeczach?

— A jakie się ma uczucie, gdy się dowiadujemy o przyznaniu nagrody Nobla?

— Nie przyzwyczaiłam się jeszcze do myśli o tem, ale nie przeczę, że jestem ucieszona. Wolę już to powiedzieć, by nie mówiono o mnie, że udaję...

— Czy ma pani jakieś nowe plany?

— Owszem, mam. Nawet bardzo ciekawe. Ale tego powiedzieć nie mogę.

— Jaką swoją książkę uważa pani za najlepszą?

— Rzeczywiście, **na to pytanie odpowiedzieć nie mogę.**

— A czem pani najbardziej się interesuje?

— I na to pytanie odpowiedzieć nie mogę. Zresztą niech pan napisze, że bardzo interesuję się teatrem marjonetek...

I oto cała „rozmowa" z nową laureatką Nobla. I cały szkic norweskiej pisarki Sigrid Undset.

A. Gordon.

Ossip Dymow.

Amerykański cmentarz.

Europejskie cmentarze mają w sobie bardzo wiele ciszy i smętku. Cmentarz jest tam ostatnim etapem ludzkiego życia. Gwar miasta milknie powoli w miarę zbliżania się do bram cmentarnych i znika zupełnie na progu, za którym ciągną się cmentarne aleje.

Zamiast tramwajowego terkotu rozbrzmiewają poważnie dzwony kościelne lub klasztorne. Okolica miasta zmienia się łagodnie im bliżej cmentarza — ulice stają się cichsze, liczba płotów zwiększa się. Umarli spoczywają wśród łąk i pól. Nie przeszkadza im najmniejszy nawet hałas.

Cmentarz i miasto łączy się w jedną całość. Groby wielkich ludzi stanowią dumę miasta. Na cmentarzu rodzą się legendy — fundamenty tradycji, cmentarz i życie są ze sobą organicznie złączone, groby nie mają w sobie nic strasznego.

Na cmentarzach Europy odzwierciadla się życie starego świata.

***

Na cmentarzach amerykańskich odzwierciadla się również tamtejsze życie.

Zupełnie przypadkowo umierają różni ludzie, którzy przybyli z różnych części świata, i których szczątki spoczywają przypadkowo w obojętnem miejscu. Nad cmentarzem europejskim unosi się zawsze cichy ból, nad cmentarzem amerykańskim uczucie niepowodzenia, rozpaczy z powodu nieuniknionego nieszczęścia. W kraju, gdzie celem życia jest powodzenie, śmierć musi być oczywiście uważana jako największe „fiasco". Trup jest wykreślony z listy osób, zasługujących na powodzenie. On już nie ma nic wspólnego z interesami, nikt się z nim nie liczy, trup jest bezużyteczny i zapomniany.

Amerykański cmentarz jest wyrzucony poza nawias miasta. Tempo życia jest tak przyśpieszone, warunki życia tak trudne, że nikt nie ma czasu na zajmowanie się trupami.

Amerykanie nie znają długich ceremonji pogrzebowych. Wszystko odbywa się prędko, po handlowemu, możliwie jaknajwcześniej aby nie psuć sobie porządku dziennego...

Bardzo często spotyka się cmentarz pośrodku miasta. Niegdyś było tu przedmieście, lecz miasto rozszerzyło się, nastąpił okres spekulacji terenowych, ceny placów poszły w górę i w ciągu miesiąca wszystko zostało zmienione, zaludnione. Kto zna nazwiska umarłych?... Kto się o nich troszczy?...

Pewnego cichego, jesiennego dnia dwoje ludzi przechodziło przez cmentarz. Oboje byli młodzi. On — wysoki, przystojny, mieszkał już od kilku lat w Ameryce, ona — ładna, szczupła, przyjechała niedawno z Polski. Serca ich żarzyły się w pierwszej podświadomej miłości, która lada chwila miała wybuchnąć wielkiem płomieniem. Nie znała nikogo w tem mieście i chętnie przebywała w towarzystwie przystojnego młodzieńca. Spacerowali bez celu, zachwycając się pięknym, jesiennnym dniem.

Przypadek skierował ich kroki w stronę cmentarza. Wyszli z **kawiarni** i odrazu znaleźli się w **alejach**, gdzie po obu stronach **ciągnęły się długie rzędy pomników.**

Był to piękny, dobrze utrzymany cmentarz nad brzegiem szerokiego Hudsonu. Nazwiska trupów były im nieznane, lecz widok obcych, kwitnących grobów napawał serca melancholją i pogłębiał ich miłość. Powoli przechodzili obok grobów, czytając napisy: taki a taki ...ur. dn. zm. dn....

— Więc matka opuściła panią, gdy pani miała osiem lat?.. — zapytał, a głos jego brzmiał, jakgdyby wymawiał najczarowniejsze słowa miłości.

— Nie mam do niej żalu — odparła dziewczyna — Moja matka nie mogła inaczej postąpić. Ale wtedy bardzo przez nią cierpiałam. Przypominam sobie dokładnie pewną noc — obudziłam się i ujrzałam moją matkę z zapłakaną twarzą, gdy pieściła mnie, zlekka dotykając ręką moich włosów. Gdy otworzyłam oczy, złapała mnie w ramiona i przytuliła mocno do swych piersi. Ukłułam się wówczas szpilką i zaczęłam płakać. Ojciec przyszedł zobaczyć co się stało i matka zaraz opuściła pokój. Po kilku dniach wyjechała i więcej już jej nie widziałam. Ale tej nocy nigdy nie zapomnę.

— A pani ojciec?

— Dopiero potem dowiedziałam się, że ojciec mój kochał inną kobietę i matka moja wyjechała do Ameryki. Mam wrażenie, że ona wyszła powtórnie zamąż i miała dzieci. Pół roku temu ojciec mój zmarł. Napisałam o tem matce i dodałam, że mam zamiar do niej przyjechać. Opisała mi, że lato spędzi w Chicago, a na jesień wróci do New-Jorku i tam się spotkamy.

— Kiedy otrzymała pani ten list? — zapytał młodzieniec, by o coś zapytać.

— W lipcu. W sierpniu przyjechałam Napisałam do niej natychmiast do Chicago i czekam na odpowiedź.

— Pewnie niedługo tu będzie — rzekł.

— Jakie to dziwne, zobaczyć matkę po jedenastu latach! Czy sądzi pan, że ona się bardzo zmieniła? Chciałabym żeby się wcale nie zmieniła, żeby była taka sama jak owej nocy, gdy była młoda, piękna i tuliła mnie do swej piersi.

— To spotkanie z matką odbierze mi panią... — rzekł młodzieniec z zazdrością w głosie — Wszystkie pani myśli i uczucia będą do niej należały, a o mnie pani zapomni... Już nie będziemy się więcej spotykali...

Nie dokończył. Nie mogąc zaprzeczyć jego słowom, głaskała w milczeniu jego rękę.

— Chodźmy — rzekła wreszcie — Mam wrażenie, że matka moja jest już gdzieś blisko... Może w domu czeka na mnie depesza...

Wzięła go pod rękę, by go pocieszyć i zasmuceni skierowali się w stronę wyjścia.

Cmentarz leżał na wzgórzu, skąd rozciągał się piękny widok na rzekę. wzdłuż wybrzeża mknęły setki eleganckich aut. W dali poprzez przezroczyste, jesienne powietrze zarysowywały się kontury domków i kominów fabrycznych na drugim brzegu rzeki.

Nagle poczuł, że palce jej wpijają się w jego ramie i spojrzał na nią przerażonym wzrokiem. Twarz dziewczyny była szara, osłupiałym wzrokiem patrzyła na ziemię.

— Co się pani stało? — zapytał trwożnym głosem.

— Patrz pan.. patrz pan... — szeptała dziewczyna zbielałemi wargami, wskazując palcem napis na jednym z grobów.

— Co to?... — zapytał, nie rozumiejąc.

— To nazwisko... To moja matka... W sierpniu...

I wybuchając głośnem łkaniem, padła na grób.

Tłum. B. F.

Płk. Charles A. Lindbergh.

LUDZKOŚC UCZY SIĘ LATAĆ.

Pierwszy lotnik Lilienthal. — Aeroplan, którym człowiek mógł się okręcić. — Przyrząd, kontrolujący równowagę.—Przyszłość lotnictwa.



Ludzie odkryli, że potrafią latać: świadomość ta pojawiła się tak nagle, iż zapomniano o całych latach mozolnych wysiłków, dzielących pierwsze nieudane próby od osiągniętych rezultatów. Również techniczne udoskonalenie aparatów nastąpiło tak szybko, niemal automatycznie, iż wydawało się, jakoby wszystko to rozegrało się w ciągu jednej nocy.

Przed 40 laty pewien Szwed, nazwiskiem Lilienthal, zauważył, **iż zawieszona do suszenia bielizna unosi się na wietrze ponad poziomą linją sznura, przyczem zaobserwował także, iż prześcieradła tworzą fałdy i zagięcia, a mimo to wzbijają się do góry.**

To był początek lotnictwa. Lilienthal począł badać skrzydła różnych ptaków i stwierdził, **iż powierzchnia wygięta z grubym brzegiem przednim, jaką posiadają ptaki, wznosi się łatwiej i sprawniej, niźli płaszczyzna o cienkim brzegu.** Powodów tego zjawiska nie potrafił wyjaśnić. Dzisiaj wiemy, iż przyczyną tego jest większa próżnia, tworząca się ponad skrzydłem.

Dorobek lat dwudziestu.

Rozwój lotnictwa jest jedną z najbardziej romantycznych opowieści, jakie istnieją, i należy żałować, iż liczne sensacyjne loty za czasów ostatnich odsunęły nieco w cień pierwsze próby i wysiłki w tym kierunku. Niejeden z owych pionierów lotnictwa przypłacał je życiem, a **pierwszym z nich był Lilienthal,** który zginął, gdy przedsięwziął lot na skonstruowanym przez siebie aparacie — pierwszej machinie, cięższej od powietrza.

Samolot uchodzi dzisiaj za jeden z najważniejszych czynników życia współczesnego, a użyteczność jego może być znacznie większa, niźli przypuszczano dotychczas. Istnieją aparaty które z dwunastoma pasażerami osiągają szybkość zgórą 200 kilometrów na godzinę; istnieją aeroplany, przewożące pocztę, które pracują z punktualnością niemniejszą od pociągów. Posiadamy samoloty, które **wzbijają się do niewiarogodnej wysokości 11,000 metrów!**

Lotnictwo w ciągu ostatnich lat 20 rozwinęło się z niebywałą szybkością i z pewnością niemniejsze niespodzianki czekają nas w najbliższych dwóch dekadach. Rzućmy okiem w przeszłość by przekonać się, co uczyniono dotychczas.

Przed 19 laty Louis Bleriot przedsięwziął na jednopłatowcu, zaopatrzonym w motor trzycylindrowy, lot ponad kanałem La Manche, który rozsławił go na cały świat, gdyż był to w powszechnem mniemaniu czyn niezwykłej odwagi. Miałem wtedy lat 7. Od czasu tego przeleciano kilkakrotnie ocean Atlantycki, a niedawno dokonano lotu nad przestrzenią wodną, mierzącą 5,000 klm., przewożąc 4-ch pasażerów z Honolulu na archipelag Fidżi.

Bleriot leciał z szybkością 65 klm. na godzinę, zaś wspomniany przed chwilą lot nad oceanem Spokojnym odbywał się **z przeciętną szybkością 150 klm. na godzinę.** Pierwszy samolot, który przeleciał ponad La Manche był małym aparacikiem, który pojedyńczy człowiek mógł ująć za ogon, unieść i okręcić dokoła siebie. Współczesny aeroplan waży **7 tonn, składa się przeważnie z części stalowych, posiada nadajnik radjowy i aparat odbiorczy i trzy olbrzymie motory,** które przy sprzyjających okolicznościach mogą działać bez przerwy aż do wyczerpania zapasów benzyny.

Szybkość samolotów wzrosła z 50 km. na godzinę do blisko 500, i jedno z najdonioślejszych zagadnień, któremi zajmują się obecnie konstruktorzy aeroplanów, polega na wybudowaniu aparatów, które, osiągając maximum szybkości, mogłyby jednocześnie lądować powoli i pewnie. Waga samolotu, wynosząca pierwotnie kilkadziesiąt kilo, wzrosła tysiąckrotnie i w latach najbliższych niewątpliwie wzrastać będzie nadal. Udoskonalenie technicznych zasad konstrukcji umożliwia budowę coraz większych i potężniejszych aparatów.

Cóż za postęp w tak krótkim czasie! Dawniej latanie wymagało niezwykłej odwagi: zarówno pilot, jak i ryzykant-pasażer, siadając do aeroplanu, narażali życie. Dzisiaj samolotem kieruje sprawna i nieomylna dłoń, która na zgóry oznaczony dystans wiedzie go tak pewnie, jak samochód po bitej szosie. Aeroplan przemienił się w środek regularnej komunikacji.

Dlaczego aeroplan lata.

Samoloty są dzisiaj tak codziennem zjawiskiem, iż nikt niemal nie podnosi głowy, słysząc szum motoru. Mimo to jest rzeczą zdumiewającą, jak **mało wie przeciętny człowiek o budowie aeroplanu** i jak zupełnie nie zdaje sobie sprawy z podstaw samego latania.

Słyszałem mnóstwo naiwnych wyjaśnień, dlaczego aeroplan lata; najczęściej spotykałem się z twierdzeniem, że prąd powietrza, wytwarzany przez śmigło, unosi aparat do góry. Znana jest anegdota, jak pewna kobieta zaalarmowała straż ogniową, że ponad jej domem „zaciął się" w powietrzu aeroplan. Poczciwina nie orjentowała się, iż w górze istniały silne prądy atmosferyczne, które hamowały lot, naskutek czego aparat nie poruszał się prawie z miejca.

Sama zasada latania była znana już dawno przed wynalezieniem aeroplan. Znaczna ilość modeli, skonstruowanych kilkadziesiąt lat temu, wykazuje charakterystyczne znamiona obecnie używanych typów samolotów, z jedną wszakże zasadniczą różnicą: **brakło im przyrządu kontrolującego równowagę poziomą;** przyrząd ten, wprowadzony po raz pierwszy przez pionierów współczesnego lotnictwa, braci Wright, uniemożliwia aeroplanowi przechylanie się na bok i wywracanie się. Tak np. aparat do latania, zbydowany przez Maxima w r. 1899, wzniósł się nieco ponad ziemię z obciążeniem jednej tonny. Ale któregoś dnia wywrócił się i runął przed dalszemi próbami lotu należało rozwiązać zagadnienie **przyrządu kontrolującego równowagę.** W samej rzeczy samolot wzbija się nad ziemię z powodu próżni, wytwarzającej się ponad skrzydłami. 75 proc. siły wzlatywania wynika z tego negatywnego nacisku, reszta z naporu powietrza poniżej skrzydeł.

Wiedziano dawno niewiele o dynamicznych właściwościach skrzydeł, dopóki Eiffel nie opublikował wyników swych głośnych eksperymentów, na których opiera się cała współczesna aeronautyka. Aż do tego czasu używano wygiętych skrzydeł, które były jednak bardzo cienkie.

Odkryto wkrótce, iż skrzydło, którego przedni brzeg był gruby, a które stopniowo przechodziło spiralnie w wąski brzeg tylny, o wiele lżej wznosiło się do góry i mniejszy stawiało opór. Prąd powietrza sunął gładko przez taką płaszczyznę, nie powodując wirów. Z rozwojem techniki przesunięto stery poziome, stosowane już w pierwszej maszynie Wrightów, na tylną część aparatu, unieruchomiono skrzydła i dodano nieruchomy ogon, który utrzymywał samolot w

poziomem położeniu.

Ogon ten działa automatycznie i nie pozwala samolotowi w chwilach nagle powstającego naporu raptownie opadać lub wznosić się.

Znacznem też ulepszeniem są stosowane obecnie płaszczyzny ruchome, przytwierdzone do końców skrzydeł, które służą do regulowania równowagi. Z chwilą, gdy powietrze zacznie napierać na jedną z tych płaszczyzn, wytwarza się silny nacisk atmosferyczny, który wznosi daną stronę skrzydła; naciskając odwrotną płaszczyznę, znosi się pierwsze poruszenie.

Jest rzeczą jasną, iż lot podczas burzliwej pogody był niemożliwy dopóki nie posiadano takich aparatów kontrolnych, Śmigło natomiast jest przeznaczone do zupełnie innego celu: **wprawiane w ruch zapomocą motoru ponosi aparat naprzód.** Największą pracę wykonują końce śmigła.

Jak wzbija się aeroplan.

Z chwilą zatem, gdy motor pocznie działać, a śmigło zaczyna furczeć, samolot pędzi naprzód. Ogon podnosi się i maszyna sunie po ziemi coraz prędzej. Z chwilą, gdy szybkość staje się tak wielka, że ssanie powietrza na powierzchni skrzydeł wraz z ciśnieniem od spodu pokonuje ciężar aparatu, samolot wznosi się w górę. Doświadczony pilot nie wzbije się jednak natychmiast: naprzód osiągnie równowagę stałą i będzie dążył do powiększenia szybkości, potem rozpoczyna manewrować. Tylko na aparacie o bardzo silnych motorach można się odważyć wzbić się natychmiast z chwilą oderwania się od ziemi.

Katarzynki paryskie.

Bohaterką i ulubienicą stolicy świata jest—midinetka.

Korespondencja własna „Republiki".

Dziś, dnia 24-go listopada, Paryż obchodził uroczyście i z temperamentem jedno z najrozkoszniejszych i najoryginalniejszych świąt paryskich — dzień świętej Katarzyny.

Święto midinetek!

Paryskie midinetki — toż to jedna z najczarowniejszych kast paryskiej ludności, to jeden z podziemnych czarów tego czarodziejskiego miasta. Piszę — podziemnych, ponieważ midinetka przez cały dzień kłuje sobie paluszki igłą w pracowniach wielkich magazynów parysk., a w czasie przerwy południowej i po skończeniu pracy o godzinie szóstej wieczorem podróżuje **podziemną** kolejką na odległe krańce miasta, gdzie czeka na nią skromny posiłek i obowiązki gospodarskie. Midinetka rzadko widzi słońce, słońce rzadko zagląda w oczy midinetce.

I mimo, że tak skryta przed oczyma ludzi, midinetka jest jedną z najpopularniejszych sylwetek paryskich. Oddawna weszła tryumfalnie do literatury, w której gra olbrzymią skalę ról, od najbardziej wyrafinowanej kokietki (że nie powiem kokotki) począwszy, a skończywszy na margerowskiej Mimi. W życiu studenckiem i artystycznem odgrywa też rolę niepoślednią, łącząc w sobie czar kochanki z zaletami oszczędnej i pracowitej gosposi. Iluż etrańżerów od niej nauczyło się władać mową Racine'a i Corneille'a? Iluż etrańżerów, dzięki jej gospodarności, ukończyło wyższe studja w Paryżu?

Paryż kocha swoje midinetki, to też dzień św. Katarzyny **jest w Paryżu naprawdę uroczystem świętem.**

Dzisiejszą uroczystość zaczęła **msza,** odprawiona ni mniej ni więcej przez kardynała Dubois i ni mniej ni więcej tylko w kościele Madelaine. Ruch i tłok tak straszliwy, że przejść przez ulicę jest **niepodobieństwem. A cały kościół otoczony** wieńcem kramów i koszów z kwiatami. Bukiety — po francusku. Bo to dziś — świętej Katarzyny, bo **każda dziewczyna musi dostać dużo, dużo kwiatów w dzień swego święta.** Po mszy z kościoła wysypał się niezliczony tłum dziewcząt i ruszył w karnawałowych strojach przez miasto. Kostjumy — najfantastyczniejsze, a wszystkie własnej roboty. A każda szwaczuchna z pękiem kwiatów.

Niestety, zmienna, płaczliwa pogoda oraz rozporządzenia prezydenta miasta pana Chiappe, hamowały nieco rozmach uroczystości.

Pan Chiappe, mąż surowych zasad, wydał zakaz tańczenia na ulicach, co dotychczas stanowiło jedną z głównych atrakcji tego święta. W rozporządzeniu swem motywował ten purytanin swój zakaz tem, że nie chce udzielać podejrzanym osobnikom prawa do korzystania z zasady, że w dzień świętej Katarzyny wszyscy się całują. A jednak — całowali się.

Widziałem czarującą scenę. Policjant widząc parę, spacerującą w czułym uścisku, pogroził jej swą pałką. Na to midinetka, puściwszy swego towarzysza, podbiegła do policjanta, objęła go za szyję, ucałowała w oba policzki i zawołała: **„Proszę mnie aresztować!"**

A policjant paryski, który jest posłuszny rozkazom pana Chiappe, nie zapomina jednak, że **midinetkom w dniu św. Katarzyny, mimo wszelkie zakazy — wszystko wolno.**

A wieczorem — tańczą, gdzie i z kim **można. A** o jedenastej wieczorem na bal midinetek przyjadą tańczyć dygnitarze. Oficjalnie. Ministrowie i posłowie. Tańczyć. Bo Paryż jest naprawdę miastem demokratycznem i naprawdę kocha swoje **midinetki.**

Tadeusz Żeromski.

Najlepiej nam smakują wódki i wina krajowe
STEFANA GENELI i S-ki
WARSZAWA



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od
ARTRETYZMU,
Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznem wszędzie rozprzestrzenionem cierpieniem które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu Formy, w jakich się to cierpienie przejawia są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano leczniczym.

Który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

Choroby chronicznej zastarzałej.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano-leczniczej



Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

August Märzke, Berlin — Wilmersdorf,
Bruchsalerstrasse 5. Oddział 44.

ŚNIEGOWCE i KALOSZE
Trwałe i eleganckie
„KONTINENTS"
Do nabycia wszędzie



РИЖСКАЯ РЕЗИНОВАЯ МАНУФАКТУРА
METEOR
MARKA FABR.

„KONTINENTS"
TOW. AKC. w RYDZE
JENER. REPREZ. NA RZECZP. POLSKĄ „ŁOTWAGUM" WARSZAWA ul. DŁUGA 55. TEL. 299-78

W dniu 20 listopada r. b. otwarte zostały
Kursy Artystyczno-Malarskie
NA JEDWABIU
w domu przy ul Przejazd Nr. 4. oficyna. I piętro. W zakres nauczania wchodzą wszelkie prace z dziedziny malarstwa artystycznego na jedwabiu i dekoracyj mieszkań (PODUSZKI, ABAŻURY, APASZKI, SZALE, PARAWANIKI i t. p.)
Zgłoszenia codziennie w kancelarji kursów od 10 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu.
Kierownik Kursów
STANISŁAW STACHLEWSKI

ZAKOPANE
Pensjonat „STOCHÓWKA"
Przy ul. Kasprusie 38.
Jadwigi Kurlandówny.
Poleca w nowo-wybudowanym domu ładne, słoneczne pokoje. Obszerne werandy do leżakowania. Światło elektryczne, kanalizacja, gorą a zimna woda oraz łazienka Przepiękne położenie w pobliżu „Lipek" (tor saneczkowy) — śródmieście. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne.
Zgłoszenia listowne. W Łodzi informacje, tel. 47-58.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I-e piętro, tel. 43-63
Choroby skóry i włosów, masaże, Beauté, leczenie światłem (Roentgen, kwarc, sollux).
Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—2 i 4—8.
Elektroterapia i chirurgia estetyczna pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA w godz. przyjęć od 12—2.

„HELIOS"
Wyjaśnienie.
Odbiorców aparatów „HELIOS" ostrzegam przed płaceniem Braciom Wien, wzgl. adwokatowi Dr. Aleksandrowiczowi, lub na konto P. K. O. Kraków 403.007 i na konto P. K. O. Warszawa 191.258.

Twierdzenie adwokata D-ra Aleksandrowicza w listach do odbiorców, że wystąpiłem z firmy „HELIOS" oraz że aparat kupiony jest od Braci Wien jest nieprawdziwe, a sprawę oddałem Prokuraturze, celem ścigania D-ra Aleksandrowicza za oszustwo.

Firma Helios, Wien I. Tuchlauben 17 nie istnieje, a uchwała Sądu Okręgowego w Stryju Cg. Ia 254-28 została uchylona uchwałą Sądu Apelacyjnego we Lwowie 29.X.28 R. II. 652—655.

Wpłaty są zatem ważne tylko na konto P. K. O. Warszawa 190.998 podane w zamówieniach.

Przedsiębiorstwo „HELIOS"
Leo Drucker, Wiedeń
obecnie Katowice, ul. Kościuszki 17.

4, 5, 6 POKOJOWE MIESZKANIA
DO ODDANIA.
ZAMIANĘ MIESZKAŃ
uskutecznia
BIURO AGENT. „Polruch", TRAUGUTTA 4. Tel. 41-01.

WIELKI WYBÓR
LAMP Elektrycznych
po cenach niskich
poleca
fabr. lamp i wyrobów z bronzu



M. BURAKOWSKI
Piotrkowska 37. Tel. 21-25.
Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi.

Podróżując stale na linji
Paryż—Łódź
przyjmuję wszelkiego rodzaju zlecenia i załatwiam je ku największemu zadowoleniu zainteresowanych. Wiadomość: Inż. KAC, Al. Kościuszki 1, m. 8.

ŁADNIE i PRĘDKO
pisać uczy Kaligraf
L. BERMAN
oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Zawadzka 9, fr. I-e p.

Hasłem doświadczonej matki jest, że
PUDER i MYDŁO
BEBE — SZOFMANA
są bezkonkurencyjne do pielęgnowania ciałek dziecięcych.

Guma indyjska
na podeszwy, również gotowe gumowe podeszwy na ludowe pantofle w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
poleca
Eichenbaum i Fajgenbaum,
Warszawa, Franciszkańska 22. tel. 404-79

Na raty! Tanio!
Pierwszorzędne palta zimowe damskie i męskie, obuwie, śniegowce poleca firma **„KREDYT", Nawrot 15**
Uwaga! I-sze piętro.

Łóżka polowe
Leżaki, Krzesełka dziecinne
firmy
„OMEGA"



Z wieloletnią gwarancją
Fabryka Łódź, Juljusza 4.
Żądać we wszystkich składach mebli.

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.



Kanarki - furkoty doborowe śpiewaki
Klatki metalowe w nowoczesnem wykonaniu
RYBKI ozdobne
Pokarmy dla ryb i ptaków
Utensylja w dużym wyborze
poleca:
Zakład Zoologiczny Maksymiljana KENIGA
Łódź, Nawrot 43-a

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 4—7 wiecz.



J.N. Grynholc
Łódź,
ul. Piotrkowska 37.
Zakład piecykówi kuchen kaflowych, szamotowych, przenośnych także przedsiębiorstwo robót zduńskich.



Wytwórnia
Piecy i Kuchenek przenośnych nagrodzona srebrnym medalem.
„KOZMINEK"
Główna 51 tel. 75-03

DO WYNAJĘCIA
2 frontowe pokoje częściowo umeblowane. Andrzeja 4-3 m. 13, wejście z podwórza na lewo

Na raty i za gotówkę
Zakład tapicerski
B-ci Gabałów
Nawrot Nr. 8.
poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, otomany, tapczany, kozetki, fotele, krzesła, stoły, garnitury, trema, łóżka, oraz przyjmuje zamówienia, wykonanie solidne i punktualne.

Do wynajęcia 1 pokój
umeblowany
Piotrkowska Nr. 90 m. 8